ROK XIV. Nr. 100 (4070) WILNO, wtorek 13 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

„Lietuvos Aidas“ nie lubi wyrazu „oficjalny“

Dyskusja z prasą kowieńską jest o tyle jałowa, że prasa ta nie zna innego tonu, jak tylko pełne oburzenia, zdziwienie połączone z źle udawaną ironią. Nie widać wysiłku sięgnięcia do sedna sprawy, albo wyszukania jakiejś przekonywującej argumentacji, która by mogła torować drogę poprawie wzajemnych stosunków, a tylko chęć urabiania opinii w kraju w jak najgorszym duchu, jeżeli chodzi o stosunek do Polski.

Ten wysiłek propagandy litewskiej w wytwarzaniu antypolskich nastrojów jest podwójnie zastanawiający:

1. Skoro jest potrzebny, skoro aż tyle trudu trzeba włożyć w to „robienie nastrojów“, to znaczy, że w gruncie rzeczy ta nienawiść do Polski i polskości nie jest wcale tam tak mocno zakorzeniona, ani tak naturalna, jakby to mogło wynikać z twierdzenia kół oficjalnych.

2. Potrzeba urabiania nastrojów antypolskich musi być czymś głębiej uzasadniona. O ile przypomnimy sobie rok 1920, późniejsze różne fakty i wreszcie pogłoski z ostatnich czasów na temat stosunków litewsko-sowieckich, będziemy mieli dość podstaw do nieufności w czystość litewskich intencyj w stosunku do nas.

Wiemy aż nadto dobrze, że oficjalne koła litewskie, jak żadne inne w jakimkolwiek innym państwie są czułe na argumenty historyczne. A właśnie ta tradycja i historia Litwy z przed roku 1385 — to przecież ciągłe walki z Moskwą. Walki z Moskwą zwycięskie i obronne z Zakonem Krzyżackim, to przecież była istotna przyczyna zbliżenia z Polską.

Jeszcze w czasach porozbiorowych w postaniach jakże liczny był udział Litwinów. Słusznie zwrócił uwagę Cat w „Słowie“ na fakt historyczny, że nie gdzie indziej, a właśnie na terenach dzisiejszej Litwy kowieńskiej chłop brał udział w powstaniu 1863 r., podczas gdy w innych częściach Rzeczypospolitej często powstaniu się przeciwstawiał.

Dzisiejsza polityka „w zwodzonego“, raz z Berlinem, raz z Moskwą, byle tylko przeciwko Polsce, nie zgadza się z tradycją i misją dziejową narodu litewskiego. Jest temu narodowi narzucona przez ludzi, którzy początków swojej kariery powinni szukać w znanej nam dobrze tendencji naszych wspólnych zaborców i ciemiężycieli, do poróżnienia nas za wszelką cenę.

Tych wyjaśnień wystarczy, aby pozbyć się uczuć przykrego zdziwienia z jakim stale czytamy artykuły prasy kowieńskiej, które nas dotyczą.

Ostatnio „Lietuvos Aidas“ z dnia 9 bm. poświęcił dużo miejscu odpowiedzi na mój artykuł z dnia 3 bm. pt. „Dziwolągi polsko-litewskie“

Artykuł jest pełen podenerwowania, zgryźliwości i silenia się na ton ironiczny. Czuć, że prawda wypowiedziana przez nas zabolała do żywego. A równocześnie niesłychanie wyraziście można na przykładzie tej odpowiedzi stwierdzić, które punkty w propagandzie litewskiej są najsłabsze, które wymagają najbardziej wściekłego obwarowania.

„Liet. Aidas“, omawiając moje twierdzenie, że Marszałek Piłsudski gromiąc bolszewików dał faktycznie niepodległość nie tylko Polsce, ale i Litwie, ironizuje:

„Jedynie więc wola Piłsudskiego dwukrotnie dała Litwie niepodległość: 1° niszcząc bolszewików, a następnie szanując etnograficzne terytorium litewskie“.

Polacy mają zastarzałą, a może nawet wrodzoną manię obdarowywania Litwy wszelkimi dobrodziejstwami. Dali oni Litwie chrzest, dali kulturę, dali szlachcie litewskiej herby, a wreszcie aż dwukrotnie dali Litwie niepodległość. Cały czas mówią oni o tym co dali, lecz nigdy nie wspominają co wzięli. Gdyby jednak położyć na szali polską „hojność“ i „chwytliwość“ kto wie, która szala by przeważyła“...

Oczywiście, kto tak, jak obecny rząd kowieński nie docenia bolszewickiego niebezpieczeństwa, nie może również pojąć wielkości zasług Marszałka Piłsudskiego. My to niebezpieczeństwo doceniamy i Litwę przed nim chcemy przestrzec przede wszystkim w jej własnym interesie. Nie chcemy, aby się powtórzył rok dwudziesty, ale jeżeli się powtórzy i Litwa znowu zajmie to samo stanowisko co w roku 1920 będziemy mieli prawo okazać się w stosunku do Litwy mniej wspaniałomyślni, niż to miało miejsce dotychczas.

„Liet. Aidas“ to nasze stwierdzenie nazywa „pobrzękiwaniem szabelką“. Wsiada na znanego konika i krzyczy „Polska żywi wobec nas zaborcze zamiary“! Odwołuje się do sprawiedliwości międzynarodowej.

Nie sprostowuje się twierdzeń bez sensownych, ani krzyków, którymi krzyczący sam się ośmiesza.

Naszym zdaniem nie tu leży punkt ciężkości. Punkt ciężkości omawianego artykułu „Liet. Aidas“ znajduje się gdzie indziej. Czytamy tam zaraz na wstępie:

„Autor zaznacza że stosunki polsko-litewskie należą dziś do najbardziej zawikłanych w Europie i że dadzą się one rozplątać dopiero wtedy, gdy obie strony odrzucą resztki sentymentu a zaczną kierować się tylko względami politycznymi. Autor mówi też o „dziwolągach“, mających pochodzić z Kowna. Jakież są to dziwolągi! Według pisma pierwszym dziwolągiem jest oficjalny pogląd litewskiej opinii publicznej na Marszałka Piłsudskiego i generała Żeligowskiego. Pismo wyjaśnia dlaczego ten pogląd jest „dziwaczny“. Oświadcza ono, że ponieważ wspomnianym osobom przypisuje się przyłączenie Wilna do Polski, przeto uważa się te osoby za największych wrogów Litwy. Należy tu zaznaczyć, że żadnego „oficjalnego“ i „nieoficjalnego“ poglądu na sprawę wileńską w Litwie nie ma, a jest tylko jednolita opinia całego narodu, że Litwie wyrządzona została krzywda i że prawo i sprawiedliwość wymagają naprawienia jej“.

„Należy zaznaczyć, że żadnego „oficjalnego“ i „nieoficjalnego“ poglądu nie ma“.

W tym zdaniu, wtrąconym między wierszami jakgdyby, tkwi cały istotny sens artykułu. Na Litwie poglądów na „oficjalne“ i „nieoficjalne“ nie wolno dzielić. A z oficjalnymi w ogóle nie wolno polemizować. Obowiązują wszystkich obywateli Litwy i na tym koniec.

„Liet. Aidas“ jednak zapomina, że my wilnianie, choć to na mapach litewskich wygląda inaczej, nie jesteśmy obywatelami Litwy, że w odpowiedzi nam należałoby użyć choć trochę rzeczowych argumentów, trochę faktów historycznych, że należałoby wykazać trochę realizmu w polityce względem bliższych i dalszych sąsiadów i w lokowaniu swych politycznych sympatyj.

Bo w tej chwili po przeczytaniu artykułu „Liet. Aidas“ cóż my możemy powiedzieć? Jeszcze jeden wyczyn propagandowy oficjalnych czynników kowieńskich i nic więcej.

Piotr Lemiesz.

Powrót ministra spraw zagranicznych Becka



W sobotę w południe, jak donosiliśmy powrócił do Warszawy po parumiesięcznym pobycie kuracyjnym na południu Francji, minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck. Na zdjęciu — moment po-witania p. min. Becka przez podsekretarza Stanu MSZ p. J. Szembeka w Warszawie.

16-ty sejm Polonii w Ameryce Południowej



Widok ogólny obrad XVI sejmu Zjednoczenia Polsko-Katolickiego „Oświata“ w Ameryce Południowej, który odbył się w gmachu Tow. im. krola Władysława Jagiełły w Abranches (Parana). Przy stole prezydialnym siedzą: prezes Franciszek Lachowski, wicekonsul B. Lepecki, oraz prezydium sejmu.

„Żyć i pozwolić żyć innym“

Taką zasadę radzi Eden stosować wobec innych krajów

LONDYN (Pat). Minister Eden wygłosił dziś w Liverpoolu przed miejscową grupą stronnictwa konserwatywnego przemówienie, w którym poruszył również sytuację międzynarodową. Szczególnie obszernie omówił on kwestię wojny domowej w Hiszpanii i ponownie podkreślił korzyści, wynikające z polityki nieinterwencji. „Gdyby od kompetentnych obserwatorów — powiedział Eden — działających w ramach systemu kontroli, nadeszły raporty, że pogwałcenia układu o nieinterwencji wciąż jeszcze zachodzą, i obcy ochotnicy w dalszym ciągu przybywają do Hiszpanii, aby brać udział w wojnie domowej, **rząd Jego Królewskiej Mości odniósłby się do wytworzonej w ten sposób sytuacji jak najpoważniej.** Sytuacja tego rodzaju mogłaby, zdaniem rządu brytyjskiego, a niewątpliwie również zdaniem pozostałych rządów, biorących udział w kontroli nieinterwencji, **wytworzyć nowy i niebezpieczny stan rzeczy, którego uniknięcie leży w interesie każdego mocarstwa europejskiego,** zainteresowanego w utrzymaniu pokoju“.

„Sześć miesięcy temu oświadczyłem w izbie gmin, iż żywię przekonanie, że interwencja w Hiszpanii jest złą zarówno pod względem ludzkim, jak i celowości politycznej. Wszystko, co od tego czasu nastąpiło, utwierdza mnie w tym przekonaniu“.

Minister Eden podkreślił następnie, że jego zdaniem **w obrębie Europy lub pomiędzy państwami europejskimi nie ma mowy o wojnie krótkotrwałej.** Przeświadczenie to powinno wzmocnić widoki pokoju.

Przechodząc z kolei do bardziej ogólnych rozważań na temat sytuacji międzynarodowej, minister Eden podkreślił, że rząd brytyjski całkowicie zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na nim w obecnym kryzysie i zamieszaniu europejskim.

„Z pewnością nie podejmiemy żadnej akcji, która miałaby rozdzielić Europę na dwa bloki, obydwa silnie uzbrojone i szybko powiększające swe zbrojenia, a wysoce nawzajem podejrzliwe“.

Dobre stosunki między krajami zapanować mogą tylko wówczas, gdy państwa te będą mogły się porozumieć co do polityki, biorącej pod uwagę nie tylko własne interesy, ale również interesy i prawa innych krajów. **Jednym z najgorszych wrogów Europy** jest współczesny żargon polityczny, rodzaj propagandy, która drogą ciągłego powtarzania usiłuje coś jako prawdę narzucić. Błędem jest nie widzieć nic innego jak tylko zło w rządach dyktatorskich, lub też ze strony dyktatury widzieć tylko czerwień, gdy wypowiada się słowo „demokracja“.

Zasada **„żyć i pozwolić żyć innym“** stanowi jedyną możliwą zasadę, jaką należy stosować wobec innych krajów. Bardzo dużo zyskamy, gdy dojdziemy do uświadomienia sobie, że tolerancja jest dowodem siły.

Zaufanie i wiara w pokój nie zapanują, dopóki doktryna „żyć i dać żyć innym“, doktryna nieinterwencji w sprawy innych, nie będzie propagowana, wyznawana i stosowana.

Lord Plymouth złoży wizyty w stolicach państw bałtyckich

LONDYN (Pat). Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Plymouth uda się w końcu maja do Finlandii, aby rewizytować marszałka Mannersheima.

W drodze powrotnej lord Plymouth zatrzymać się ma na krótkie wizyty w stolicach państw bałtyckich.

Podróż jego nie ma oczywiście żadnego związku z komitetem nieinterwencji, któremu lord Plymouth przewodniczy. Rewizytę w Helsingforsie i wizyty w stolicach państw bałtyckich lord Plymouth składa w zastępstwie ministra Edena, który z braku czasu nie może ich złożyć osobiście.

Kościół katolicki w Rzeszy contra hitlerowcom

BERLIN (Pat). W kościołach katolickich Berlina odczytano w niedzielę z ambon dwa kolejne listy pasterskie biskupa berlińskiego hr. Preysinga.

W pierwszym z tych listów biskup protestuje przeciwko najnowszym zarządzeniom władz, dotyczącym młodzieży. Na mocy tych zarządzeń dzieci bywać mogą w kościele zasadniczo tylko raz tygodniowo, przy czym ustalono wyraźnie, że uczęszczanie do kościoła nie może być dzieciom nakazane. W ten sposób stwierdza biskup — praktyki religijne młodzieży są de facto poważnie skrępowane. Biskup berliński protestuje również z powodu przepisów, uniemożliwiających dzieciom korzystanie ze żłobków, ogródków i ognisk, kierowanych przez zakony.

W drugim liście pasterskim biskup hr. Preysing wzywa ponownie rodziców katolickich do dalszej walki o szkołę wyznaniową, zagwarantowaną konkordatem pomiędzy stolicą apostolską a Rzeszą niemiecką.

Wizyta min. Muntersa w Helsinkach

HELSINGFORS (Pat). Dziś o 16,50 przybył tu statkiem z Tallina min. Munters z małżonką, powitany w porcie przez min. spr. zagr. Holsti, sekretarza gen. MSZ., członków poselstwa łotewskiego, posła fińskiego w Rydze, wyższych urzędników MSZ., oraz członków zarządu tow. fińsko - łotewskiego.

Przyjazd min. Muntersa stanowi odpowiedź na wizytę b. min. spr. zagranicznych Finlandii Hackzella, który w maju b. r. bawił w Rydze. Podczas pobytu min. Muntersa nastąpi wymiana informacyj na temat bieżących zagadnień politycznych. Dziś wieczorem min. Holsti podejmował min. Muntersa obiadem w ścisłym gronie.

* * *

„Uusi Suomi“ poświęcając wizycie min. Muntersa artykuł wstępny, zaznacza, że gdyby czynnikom zmierzającym do podziału Europy na wrogie obozy udało się podzielić państwa na „demokratyczne“ i „dyktatorskie“, wówczas Łotwa i Finlandia znalazłaby się w różnych obozach. W rzeczywistości jednak podział tego rodzaju nigdy nie nastąpi, gdyż oba państwa zainteresowane są wspólnie w dziele pokoju. Między Finlandią a Łotwą istnieje wspólnota interesów, nie znająca sprzeczności we wzajemnych stosunkach. Pogłębienie przyjaźni między obu krajami spotka się z jednomyślną aprobatą całej opinii fińskiej.

Polak ranny w Madrycie

MADRYT, (PAT). — W dniu wczorajszym na ulicy Madrytu został lekko ranny odłamkiem pocisku działowego jeden z zarządzających schroniskiem polskim.

Już od wczoraj nadaje radio Warszawa II

WARSZAWA, (PAT). — Z dniem 12 bm. Polskie Radio uruchomiło drugą radiostację nadawczą Warszawę II, która pracować będzie na falach średnich — 216,8 m., obok dotychczasowej stacji Warszawy I.

Program Warszawy II nadawany będzie w godzinach — 13,10 do 15,40 i od 23,00 — do 24,00. W związku z tym audycje stacji Warszawy I kończyć się będą o godz. 23, a radiosłuchacze, którzy będą chcieli słuchać programu w późniejszym czasie, muszą przełączyć aparaty z fal długich Warszawy I na fale średnie Warszawy II.

Zarząd Tow. Pop. Budowy Szkół u p. Premiera

WARSZAWA (Pat). Prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął dziś prof. Aleksandra Michałowskiego, a następnie prezydium zarządu towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych w osobach sen. Beczkowicza, pos. Ducha i gen. Kołłątaj - Srzednickiego.

Inauguracyjne zebranie Komitetu Uczczenia F. Ruszczyca w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 15 bm. odbędzie się w sali Senatu z inicjatywy Koła Wilnian przy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie inauguracyjne zebranie komitetu uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca, wielkiego artysty i entuzjasty piękna ziemi wileńskiej.

Red. Kukko dyrektorem estońskiego urzędu propagandy

TALLIN (Pat). Prezydent państwa mianował naczelnego redaktora oficjalnego organu „Us Esti“ p. Hugo Kukko dyrektorem urzędu propagandy. Red. Kukko obejmuje stanowisko z dnia 20 kwietnia.

Strajk studentów w Lublanie

LUBLANA (Pat). Na uniwersytecie w Lublanie wybuchł strajk studentów na znak protestu przeciwko nowemu regulaminowi egzaminów. Według dziennika „Slovenec“, strajk nabiera obecnie, pod wpływem komunistów, charakteru politycznego. Wykłady zostały zawieszone, a uniwersytet zamknięty aż do nowego zarządzenia.

Anglia przeprowadzi rozmowy handlowe z gen. Franco

LONDYN (Pat). Reuter potwierdza wiadomość o wyjeździe radcy handlowego ambasady brytyjskiej w Hiszpanii do Burgos. Agencja zaprzecza doniesieniom, jakoby miał on omawiać sprawę zatrzymanych statków, lub sytuację w Bilbao.

Rozmowy jego mają dotyczyć spraw handlowych, które to rokowania podjęto kilka tygodni temu w Burgos i w Salamance.

Konferencja w Montreux rozpoczęła się

MONTREUX (Pat). Konferencja w Montreux rozpoczęła się o godz. 16. Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezydent Motta. Następnie zabrał głos Nahas Pasza, który podkreślił, iż regime kapitulacyj niezgodny jest z obecnym duchem czasu i sytuacją Egiptu.

Pamięta wyprawę Napoleona w Egipcie

KAIR, (Pat). Przeprowadzany w Egipcie powszechny spis ludności wykazał znaczne powiększenie liczby kobiet niezamężnych i mężczyzn nieżonatych. W porównaniu z Kairem i Aleksandrią ludność miast prowincjonalnych zwiększyła się stosunkowo bardzo mało. Po raz pierwszy pewna liczba kobiet muzułmanek podała się jako zarabiające samodzielnie na swe utrzymanie. Najstarszym człowiekiem w Egipcie okazała się niejaka 154-letnia Nafisa Sajid, która dobrze pamięta jeszcze ekspedycję Napoleona. Mieszka ona ze swą 101-letnią córką w jednej z wiosek dolnego Egiptu.

CENY PIECZYWA SPADNĄ

Dalsza akcja rządu w walce o zniżkę cen

WARSZAWA, (PAT). — Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, jako minister spraw wewn. wydał, na wniosek komisji kontroli cen następujące zarządzenie:

Ponieważ zachodzi konieczność natychmiastowego obniżenia kosztów utrzymania, w których przetwory zbożowe i mączne odgrywają poważną rolę, zarządzam na okres przejściowy, t. j. do czasu wejścia w życie rozporządzenia wprowadzającego ograniczenia przemiałowe dla pszenicy i żyta:

1) Niezwłoczne uruchomienie komisyj do wyznaczenia cen, do których należy powołać tam, gdzie jest giełda zbożowo-towarowa ,komisarza tej instytucji w charakterze eksperta;

2) Wyznaczenie cen z urzędu na mąkę żytnią 65 proc. oraz na wszelkie kasze (pęczak, kasza jęczmienna, perłowa i manna, t. j. grysik), wytwarzane ze zbóż chlebowych zarówno w hurcie, jak i w detalu w trybie wskazanym szczegółowo w instrukcji w sprawie nadzoru nad cenami. Cena mąki żytniej 65 proc. w hurcie, jaka ukształtowała się między 7 a 9 bm., na wolnym rynku winna być obniżo na co najmniej o 2 zł. na 100 kg., przyczym za podstawę do wyznaczenia cen na chleb żytni pytlowy należy brać — do czasu wejścia w życie nowego rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta — wyłącznie cenę mąki 65 proc. Ceny na wyżej wymienione gatunki kasz winny być obniżone zarówno w hurcie, jak i w detalu co najmniej o 5 proc. od obecnych cen rynkowych. Ceny detaliczne zarówno kasz jak i mąki żytniej, nie mogą przekraczać wyznaczonych cen hurtowych więcej niż o 15 proc.;

3) Wyznaczenie cen chleba żytniego, pytlowego i razowego w detalu na poziomie o co najmniej 2 gr. na 1 kg. niższym od poziomu obecnego. Należy wyznaczyć również ceny detaliczne na pszenne bułki wodne. Ceny pieczywa specjalnego np. pszenno-żytniego, pszennego z dodatkiem mleka, cukru i t. p. oraz pieczywa luksusowego nie podlegają wyznaczaniu, z zastrzeżeniem, że rynek będzie dostatecznie zaopatrzony w pieczywo o cenach reglamentowanych.

Waga chleba zarówno żytniego, pytlowego i razowego, jak i gatunków specjalnych winna odpowiadać przepisom rozporządzenia ministra opieki społecznej z dn. 18 lutego 1937 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych.

Pieczywo powinno być ponadto — zgodnie z wymienionym rozporządzeniem — oznaczone nazwą mąki, z której zostało wytworzone, uwidocznioną na kartkach z firmą i adresem wytwórni. Jeżeli pieczywo wypiekane jest z mieszanin mąki żytniej i pszennej, to powinno być również uwidocznione na tych kartkach;

4) Zgłoszenie firm i osób, pobierających za mąkę i pieczywo żytnie lub bułki pszenno-wodne ceny wyższe od wyznaczonych, lub też odmawiających ich sprzedaży lub ograniczających produkcję niezależnie od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno - administracyjnej;

5) Uwzględnienie w nadsyłanych ministerstwu miesięcznych wykazach cen wszystkich kasz, objętych akcją wyznaczania cen. Wykonanie niniejszego zarządzenia należy mi zgłosić do dn. 18 kwietnia r. b.

Rozporządzenie z dn. 8 kwietnia rb. o przemiale pszenicy i żyta, wprowadza ograniczenia przemiałowe dla żyta z dn. 25 bm. na mąkę 70 proc. i gatunków niższych, a dla pszenicy z dn. 1 maja br. na mąkę 65 proc. i gatunków niższych. Po tych terminach obrót mąką innych gatunków, aniżeli wskazanych w rozporządzeniu będzie zakazany i jako taki będzie podlegał karom przewidzianym w odnośnym rozporządzeniu. Szczegółowe wskazówki, dotyczące regulowania cen mąki i pieczywa — na podstawie tego rozporządzenia — zostaną wydane oddzielnie.

Przyjazd gości jugosłowiańskich

W dniu 12 bm., pociągiem o godz. 22.30 z Warszawy przybył do Wilna jugosłowiański chór mieszany „Obilić".

Na dworcu gości powitali przedstawiciele: Polskiego T-wa Przyjaciół Jugosławii, PAZZM — Liga, Zw. Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych, sfer artystycznych m. Wilna, młodzież akademicka.

W chwili przyjazdu pociągu na peron zebrani przywitali gości pieśnią „Niech żyją".

Krótkie przemówienie powitalne wygłosili w imieniu „Ligi" mgr. Dowgielewicz, Polsk. T-wa Przyjaciół Jugosławii —adw. Jodko. Na przemówienia odpowiedział prof. Nesic.

Miłą niespodziankę gościom jugosłowiańskim sprawił komitet przyjęcia, którego członkowie przybyli na dworzec w serbskich czapkach, t. zw. liczkach. Wszystkim uczestnikom chóru wręczono bukiety kwiatów. Powitanie gości miało charakter nadzwyczaj serdeczny.

Po przywitaniu goście autokarami odjechali z dworca do mensy akademickiej, gdzie, po spożyciu kolacji, udali się na spoczynek.

(3 strona w dzisiejszym „Kurjerze" poświęcona naszym gościom).

Minister Roman z rewizytą w Belgii

WARSZAWA, (PAT). — P. minister przem. i handlu Antoni Roman wyjeżdża w dn. 15 bm. do Brukseli, celem rewizytowania ministra gospodarki narodowej w Belgii p. Van Isackera, który przed kilku miesiącami bawił w Warszawie. P. ministrowi towarzyszą pp. dyrektor departamentu ogólnego ministerstwa przem. i handlu Ryszard Dietfrich oraz Jerzy Gedroyć z ministerstwa przem. i handlu.

Nie wolno wywozić zboża z Polski

WARSZAWA, (PAT). — Ukazało się rozporządzenie rady ministrów z dn. 7 kwietnia rb., na którego podstawie zabroniony jest wywóz z polskiego obszaru celnego pszenicy, żyta i owsa oraz produków ich przemiału.

Rozporządzenie upoważnia ministra przem. i handlu w porozumieniu z min. rolnictwa i R. R. oraz spraw wewn. do zezwolenia na wywóz zbóż i produktów przemiału oraz do ustalania warunków, na jakich zezwolenia te będą wydawane.

Rozporządzenie weszło w życie z dn. ogłoszenia i obowiązuje do dn. 31 lipca r. b.

Powstańcy zagarnęli dwa statki sowieckie

MOSKWA (Pat). Na skutek prośby ludowego komisariatu spraw zagranicznych, rząd włoski za pośrednictwem swego przedstawiciela przy rządzie gen. Franco, zasięgnął informacji o losie załóg statków sowieckich „Komsomol" i „Smidowicz". Ambasador włoski w Moskwie Rosso zawiadomił komisarza Litwinowa, że załogi obu statków internowane są na terytorium, zajętym przez powstańców

Wycieczka dziennikarzy bałtyckich do Węgier

Litwa dziennikarzy mniejszościowych nie posłała

RYGA (Pat). W wycieczce dziennikarzy krajów bałtyckich po Węgrzech, która odbędzie się na zaproszenie rządu węgierskiego w końcu kwietnia, biorą też udział przedstawiciele prasy mniejszości narodowych w Finlandii, Łotwie i Estonii, podczas gdy Litwa nie pozwoliła na wyjazd swych dziennikarzy mniejszościowych, w tej liczbie i polskich.

Burze piaskowe wstrzymały pociągi

PEKIN (Pat). W niedzielę srożyły się nad prowincjami Lunghai i Honan burze piaskowe z gwałtownością, nienotowaną od lat 30. Najbardziej ucierpiały miasta Dzeng-Dzau i Kai-Gengtu, na północy prowincji Honan.

Ruch pociągów został częściowo przerwany. Pozrywane zostały również połączenia telefoniczne i telegraficzne. Samoloty linii lotniczej Eurasia w dniu wczorajszym nie kursowały.

Półmilionowa defraudacja w Tyflisie

MOSKWA (Pat). Z Tyflisu donoszą: w jednej z większych organizacyj handlowych w magazynie uniwersalnym, sklepie departamentalnym, wykryto grupę defraudantów, wśród których znajduje się dyrektor handlowy tego magazynu Karapetian. Grupa ta zdefraudowała w magazynie 232 tys. rb., a w jadłodajni magazynu 380 tys. rb. Winni zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Posiedzenie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów

Wczoraj w Wilnie pod przewodnictwem sen. Ehrenkreutza odbyło się posiedzenie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów.

Omówiono prace dokonane przez wileńską grupę na terenie ciał parlamentarnych, poczym dyr. Wil. Izby Przem. - Handlowej inż. Barański wygłosił referat o sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny. Referent stwierdził, że jakkolwiek uprzemysłowienie ziem półn. - wsch. w cyfrach bezwzględnych nie jest imponujące, to jednak zaznacza się stały postęp w tej dziedzinie. Tak nprz. wskaźnik uprzemysłowienia w stosunku do r. 1929 wyraża się cyfrą 127. Szczególnie pomyślne zjawiska można zanotować w dziedzinach przemysłu mięsnego i wytwórczości lniarskiej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszono również sprawę ubiegłorocznej klęskowej suszy i pomocy dla drobnego rolnictwa w 2-ch północnych powiatach Wileńszczyzny. W wyniku obrad postanowiono zwołać w najbliższym czasie zebranie posłów i senatorów z terenu 2-ch woj. wileńskiego i nowogródzkiego z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych i samorządowych celem opracowania wytycznych dla dalszych prac na terenie ciał parlamentarnych.

Kronika telegraficzna

— PREMIER TURECKI ISMET INONU w towarzystwie min. spraw zagranicznych Ruştu Arasa przybył wczoraj wieczorem do Białogrodu. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie gości tureckich przez rząd z premierem na czele.

— SOWIECKI DOK PŁYWAJĄCY minął Bosfor, kierując się na morze Śródziemne. Dok ciągniony był przez holowniki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sowiecki dok pływający skierowany będzie do jednego z portów hiszpańskich.

— NA PRZESZŁO 4 MILIARDY SZKÓD. Prezydentowi Rooseveltowi przedłożono raport, z którego wynika, że na roboty, związane ze szkodami, wyrządzonymi przez powódź, potrzebna jest suma 4 miliardów 160 milionów dolarów.

— NA ŚMIERĆ ZA DEFRAUDACJĘ. Bankier chiński Bun-Szao Czang skazany został na rozstrzelanie przez sąd wojskowy za defraudację 30.000 dolarów.

— WYEMIGROWAŁO Z POLSKI W M-CU MARCU B. R. do Ameryki południowej 1597 osób, do Ameryki północnej 345 osób, do innych krajów zamorskich 50 osób, razem 1992 osoby.

— LOTNIK ROGER PELLON USTANOWIŁ NOWY REKORD międzynarodowy w locie na 100 km w kategorii aparatów o pojemności 6 i pół litra, lecąc z przeciętną szybkością 263 km. na godzinę, a w locie na 1000 km z szybkością 260 km.

Manifestacja młodzieży na wykładzie prof. Górskiego

W dniu 12 bm. na pierwszym po feriach wielkanocnych wykładzie prof. Górskiego młodzież akademicka urządziła mu owację, chcąc wyrazić swe oburzenie, jakie w niej wywołało podrzucenie do mieszkania prof. Górskiego petardy, po wydaniu przezeń skazującego wyroku na działacza endeckiego Nanowskiego.

W imieniu młodzieży przemówił jeden ze słuchaczy, który potępił zbrodniczą działalność endecji i jej akademickich placówek, wyrażającą się w rzucaniu kalumnii na profesorów i podkładaniu petard, i z ubolewaniem stwierdził, że ów zamach na profesora niestety rzuca cień na całą młodzież akademicką.

Profesor Górski, odpowiadając na serdeczną manifestację obecnych, oświadczył, że stara się przebaczyć i zapomnieć o wyrządzonej mu krzywdzie moralnej, jak o jakimś koszmarnym śnie, i chciałby ,aby młodzież zapomniała również o tym fakcie przy wspólnej, owocnej pracy.

SENSACJE DNIA

Kto będzie redaktorem „Kuriera Porannego"

„Kurier Poranny" zamieszcza oświadczenie treści następującej:

„Wiadomość o mającej nastąpić zmianie na stanowisku Naczelnego Redaktora naszego pisma dała asumpt do komentarzy prasowych nie odpowiadających istotnemu stanowi rzeczy.

Uważamy tedy za swój obowiązek wyjaśnić:

P. Ferdynand Goetel, członek Akademii Literatury, zgodził się przed kilku miesiącami na naszą prośbę objąć redakcję naczelną „Kuriera Porannego".

W dniach ostatnich p. Ferdynand Goetel zgłosił rezygnację.

Zmuszeni byliśmy ją przyjąć.

Chcemy jednak wyrazić ze swej strony szczery żal, że tracimy cenną współpracę p. Ferdynanda Goetla oraz podziękować Mu gorąco za pracę, którą przez kilka miesięcy zechciał ofiarować naszemu wydawnictwu".

Opinię dziennikarską zajmuje sprawa, kto będzie następcą p. Goetla.

Według doniesień agencji Press kierownictwo redakcji „Kuriera Porannego" objąć ma b. poseł Ryszard Piestrzyński, prezes Zw. Młodych Narodowców z Poznania. „Głos Narodu" podaje, że kandydatura ta nie jest pewna, i że doniesienie agencji Press opiera się tylko na tym ,iż p. Piestrzyński prowadzi tymczasowo redakcję „Kuriera Porannego". Wymieniani są poza tym następujący kandydaci na naczelnego redaktora „Kuriera Porannego": przede wszystkim poseł Tomaszkiewicz, następnie p. Zdzisław Grabski oraz dwaj współredaktorzy „Polski Zbrojnej" Drzewiecki i Rudnicki.

„Kurier Bałtycki"

Ukazał się w Gdyni nowy dziennik poranny, całkowicie redagowany i drukowany w Gdyni. Dziennik nosi nazwę „Kurier Bałtycki". Jest to pismo o charakterze społeczno-gospodarczym, poświęcone przede wszystkim polskim sprawom morskim. Na czele dziennika stanął były długoletni redaktor „Morza", oraz były redaktor naczelny „Dnia Pomorskiego", red. Henryk Tetzlaff.

Redakcja ,Kuriera Bałtyckiego" w artykule wstępnym, biorąc za motto ustęp z przemówienia Marszałka Śmigłego Rydza, wygłoszonego na zjeździe legionistów w maju ub. roku oświadcza, że stać będzie na straży interesów morskich Rzeczypospolitej i że pragnie służyć potrzebom Gdyni, Gdańska i wybrzeża.

Zakaz zjazdu ludowców w Racławicach

Urząd Wojewódzki w Kielcach zakazał w dniu 18 kwietnia rb. w Racławicach w pow. miechowskim urządzenia publicznego zgromadzenia i zjazdu Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów.

Na decyzję Urzędu Wojewódzkiego wpłynęła okoliczność, że zjazd ten, mający być jakoby wyłącznie obchodem rocznicy bitwy pod Racławicami, w rzeczywistości miał na celu wbrew zgłoszonemu programowi, zorganizowanie manifestacji politycznej i podniecenia umysłu zebranych, co w konsekwencji zagrozić by mogło bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Wybory na W. W. P.

Odbyły się wybory władz Wzajemnej Pomocy Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Lista młodzieży demokratycznej zdobyła 7 mandatów na ogólną liczbę 9.

Proces o plagiat przeciwko Grzymale Siedleckiemu

Sąd krakowski oddalił z końcem ub. roku pretensje p. Leona Wiesenberga, który występował przeciwko p. Grzymale Siedleckiemu, twierdząc, że sztuka „Czwarty do brydża" jest plagiatem jego sztuki „Tajemnica".

P. Wiesenberg wniósł obecnie apelację od wyroku obniżając swoje pretensje o odszkodowanie z 5 tysięcy na 2 tys. zł. Rozprawa apelacyjna odbędzie się w kwietniu rb.

Listy o Polsce

Sztuka wskrzeszania trupów

Och, z jaką zazdrością zwiedzamy zagraniczne muzea, wielkie galerie sztuki. Z jaką zazdrością patrzymy na niemieckich lub francuskich starych mistrzów, że zmilczę o Włochach czy Flamandach. I mimowoli zaczynamy myśleć o Polsce. Że gdy tam na Zachodzie, na szerokim świecie kwitła wspaniała sztuka u nas nic było nic. Nic absolutnie. Cisza. Pustka. Próżnia.

I tutaj właśnie się mylimy. Mylimy się gruntownie. Ciśnie mi się pod pióro styl oficjalnych zaprzeczeń: prawdą jest, że zabytków sztuki z przed wieku XVI-go mamy niewiele, natomiast nieprawdą jest, że ich nie posiadamy wcale, natomiast prawdą jest, że są one rzadkiej piękności, natomiast nieprawdą jest, że pochodzą wszystkie z zagranicy, natomiast... itd.

Otóż w Krakowie — który to Kraków jest miastem plotkarskim, niewiele mniej niż Wilno — szepnął mi przygodny znajomek w knajpie, jakieś napomknienie, jak to Warszawa chciała ograbić Kraków... jak skorzystał na tym jakiś sprytny Żyd-antykwariusz itd. Postawiłem drugą kolejkę wina i oto dowiedziałem się o sensacyjnym, choć cichym pojedynku Warszawy z Krakowem.

Bah! bracie, gdybyś to wiedział, że gadasz reporterowi, który po to po Polsce jeździ, by ciekawostki takie właśnie wyławiać. Możebyś był oszczędniejszy w rewelacjach. Ale powtarzam wyszeptaną mi w ucho z pijacką ufnością tajemnicę.

Owóż w prezbiterium klasztornego kościoła św. Katarzyny w Krakowie wisiały sobie zdawien dawna obrazy przedstawiające sceny z życia i męki Chrystusa. Nikt tak bardzo nie zwracał na nie uwagi, choć znawcy cmokali z zachwytem ustami i oddawali się zawodowemu entuzjazmowi. Powoli znawcy coraz pilniej zaczęli się tym skromnym obrazkom przypatrywać, zaczęli je opisywać, a znalazł się jeden taki, co nawet poświęcił im specjalną monografię. Dopieroż znawcy sypnęli się ku obrazom, dopieroż zaczęli o nich gadać. Tymczasem Warszawa jak Warszawa ,usłyszała, że coś tam w prowincjonalnym Krakowie jest ładnego, trzeba kupić obrazy do stolicy. Ale, że nie wypadało tak oficjalnie ogołacać Krakowa, tedy podstawiła Żyda-antykwariusza, który obrazy kupił, by potem odprzedać je z zyskiem w Warszawie. Tymczasem Kraków wziął na ambit: nie damy ziemi skąd nasz ród! Antykwariusz zaśpiewał grubszą sumkę, ale Kraków obrazy kupił. Warszawa zaś została się — zyg - zyg - marcheweczka! — na lodzie.

Taką to sensacyjną plotkę usłyszałem w cichej knajpce krakowskiej.

* * *

Zaintrygowany poleciałem nazajutrz oglądać wystawione właśnie obrazy. A przyznam się, że szedłem ze sceptyzmem. No, bo jak tam Polacy umieli malować w XV-ym wieku — wiadomo: do luftu! Tymczasem stanąłem przed starymi popękanymi obrazami dosłownie oszołomiony: były to rzeczy rzadkiej piękności. Mocne w kompozycji, pełne ekspresji, wyrazu, dynamiki. Doprawdy, ile to w nas jest tego ciamajdstwa, że mamy takie cuda, a pozwalamy mniemać przeciętnemu Polakowi, że nasze malarstwo zaczyna się od... Norblina, jeśli nie od... Matejki.

Nie będę opisywał tych obrazów— nie potrafię tego zrobić, obrazy te trzeba zobaczyć, choćby w reprodukcji. Natomiast przy okazji chcę opowiedzieć o sztuce, którą właśnie poznałem, o sztuce wskrzeszania trupów.

* * *

Te wielkie arcydzieła — w jakimż są stanie! Najpierw czerw przegryzł często do cna deskę, na której obrazy zostały namalowane. Dalej wilgoć, zmiany temperatury zniszczyły powierzchnię obrazów, nadwyrężyły samą farbę, która popękała, kawałki jej obsypały się, czasem zaginęły. Wreszcie człowiek, ten człowiek, który często umie lekkomyślnie niszczyć największe arcydzieła. Byli tacy, którzy zabrali się do poprawiania tych obrazów, będących dziś dumną nie tylko Krakowa, ale sztuki polskiej w ogóle. Tu farba takiemu naprawiaczowi zdała się zbyt wyblakła, ówdzie jakiś szczegół mu się nie podobał: szachmach! farby rozrobione na palecie i obraz zostaje „poprawiony" (czytaj: zeszpecony, popsuty, skaleczony).

Takie dzieło malarskie zniszczone przez czas, a jeszcze bardziej przez człowieka bez kultury i smaku i pietyzmu dla wielkości, nie żyje, jest trupem. Jak je wsrzesić?

* * *

Malarze zawodowi odzywają się często z przekąsem o konserwacji obrazów. Czy nie lepiej — mówią — tworzyć rzeczy nowe, niż konserwować, czy zgoła wskrzeszać stare; szeroka publiczność nie zna, nie docenia, nie rozumie tej wielkiej umiejętności wskrzeszania zmarłych. A przecież jest to sztuka nie byle jaka.

Zwiedzam pracownię konserwatorską krakowskiego Muzeum Narodowego. Jeden pokoik. Urządzenie więcej niż skromne: półki z odczynnikami, żelazko elektryczne, parę drobiazgów niezbędnych przy pracy i — wszystko. Brak jest najbardziej potrzebnych przyrządów — nie ma na nie pieniędzy. Gdy trzeba spojrzeć przez mikroskop na próbkę farby, konserwatorka, p. Szusterowa, musi biegać do uniwersytetu; gdy trzeba oświecić obraz lampą kwarcową ,też musi biegać. I tak ciągle.

Ale zapał, wiedza i praca zamieniają przyrządy. Przyglądam się tej magii wskrzeszania zmarłych obrazów. Jak każda magia, i ta — napozór prozaiczna — ma w sobie coś fascynującego: na zimną maskę trupa zaczyna powoli wybiegać rumieniec dawnego życia. Ale trwa to długo— czasem szereg miesięcy.

Więc najpierw drzewo, stoczone przez robaki, czasem już rozsypujące się w próchno, czasem zniszczone do cna. Jeśli proces zniszczenia nie zaszedł zbyt daleko drzewo się wzmacnia, impregnuje, zabezpiecza na przyszłość. Czasem deskę trzeba przeciąć w poprzek, aby nakleić ją na świeżą i mocną. Czasem próchno trzeba zdjąć zupełnie, aż do cieniutkiej powierzchni farby, która się znowu nakleja na świeżą deskę. Wyobrażacie sobie, ile to pochłania pracy, ile wymaga cierpliwości i zręczności.

A dalej sama powierzchnia obrazu. Spękana, zpierzchnięta, pokryta późniejszymy poprawkami. Patrzę na palce konserwatorki ujmujące igłę, podobną do tej, jakiej używają lekarze do zastrzyków. I w danym wypadku chodzi o zdrowotny zastrzyk. W małą szparę w farbie, w drobniutkie pęknięcie wchodzi igła, przez którą płynie substancja zmiękczająca farbę i kleista. Wtedy zaczyna się sprasowywanie bąbli i pęknięć zwykłym żelazkiem, jakim Ty, Czytelniczko, prasujesz płótno. Powoli centymetr za centymetrem wygładza się sfalowana powierzchnia, szczypty odpadłej farby wkleja się w miejsce właściwe, dobiera się te okruszyny, tak, jak dziecko dobiera klocki w łamigłówce; jeno że tu klocki te są często wielkości główki u szpilki.

A potem następuje właściwa uroczystość, prawdziwe ożywienie trupa. Odczynniki chemiczne zmywają późniejsze nawarstwienia, odsłaniają się firanki obrazu, krew zaczyna pulsować w tej mumii, szpetne bandaże dotychczas ją krępujące spadają i obraz staje przed nami w całej pierwotnej swej krasie.

Zmarły został wskrzeszony.

* * *

Czasem maska taka zlewa się z twarzą, czasem naleciałości tak trudne są do odróżnienia, że konserwator ma kłopot z wykryciem wszystkich fałszów, każdego otynkowania. Jednak dzisiaj wiedza ludzka poszła tak daleko, że fałszom coraz trudniej się ukryć. Obraz idzie pod lampę kwarcową. W zielonkawym świetle tej na prawdę czarnoksięskiej lampy wyjdzie każde późniejsze pociągnięcie pędzlem. Każda warstwa świeci pod lampą innym odcieniem, łatwym do odróżnienia nawet dla laika.

Biedni fałszerze obrazów... Dawniej na jakimś nieznanym starym obrazie domalowywali czyjś znak autorski i podawali obraz za autentyczny jakiegoś mistrza. I zgaduj zgadula: autentyk, czy nie? Teraz lampa - detektyw w mig wykryje krętactwo, lampa nie da się nigdy oszukać: świeża farba będzie miała zawsze inny połysk, niż stara.

Ba! przy pomocy drugiej lampy-detektywa możesz wejrzeć nawet pod powierzchnię obrazu, możesz wykryć dolne warstwy, nie naruszając górnych, możesz zrobić fotografię. Czasem się zdarza, że pod miernotą powierzchni kryje się jakieś wielkie arcydzieło. Tym drugim detektywem jest Roentgen.

* * *

Ciekaw jestem, czy ktoś zapoznawszy się choć najogólniej ze sztuką wskrzeszania trupów w malarstwie powie że są to rzeczy nudne, nieefektowne i nie dające rezultatów. Jeśli powie, to znaczy nie zna się na uroku prawdziwej magii — magii wskrzeszania zabitej wielkości.

K. J. W

P. S. Mój list o uniwersytetach w Toruniu i Grodnie wywołał burzę w Wilnie. Ani się spodziewałem — widać dotknąłem żywego zagadnienia. Gorzej, że polemika poszła typowo po polsku: jakoże p. Adamus nie omieszkał mię potraktować „względami personalnymi". Ha! siedziałem 700 km od Grodna i oczywiście nie miałem innej troski, jak korzystać ze szpalt „Kurjera", by załatwić swoją prywatkę. Nie chcę odpowiadać tym samym argumentem, no! bo człowiek mający jaki taki smak dziennikarski w gębie nie puszcza podobnych oskarżeń bez uprzedniego ich sprawdzenia. Ja tam stosunków personalnych p. Adamusa nie sprawdzałem i przyznam się nie mam ochoty. K. J. W.

—oOo—

WITAMY GOŚCI JUGOSŁOWIAŃSKICH

Jugosławia — potentatka na Bałkanach



Piotr II, król Jugosławii.

Uwaga środkowych państw europejskichześrodkowana ostatnio na południu Europy, obecnie w dużej mierze zaczyna udzielać się również i bliskiemu ich sąsiadowi Jugosławii, młodemu państwu, które szybkimi krokami dąży do zajęcia mocarstwowego stanowiska na Bałkanach. Ma ono bowiem wszelkie po temu warunki.

Posiada naród bitny, o wysokim poczuciu honoru i godności narodowej a przy tym gorąco ojczyznę swoją miłujący, posiada olbrzymie bogactwa kopalniane, wyrażone w postaci wszelkiego rodzaju kruszców górniczych do najrzadszych włącznie, posiada ogromną ilość źródeł leczniczych (około 348), a z tych wiele o światowej sławie i częstokroć o niezastąpionej jakości. Jugosławia posiada wreszcie żyzną glebę, która ściąga do niej z całego świata tysiączne rzesze turystów, spragnionych wina i winogron poza pięknem rozsłonecznionej ziemi.

Jugosłowian charakteryzuje duża ruchliwość i przedsiębiorczość pod względem gospodarczym.

Wielki handel i przemysł jugosłowiański powoli też wymykają się z rąk obcych kapitalistów, którzy po wielkiej wojnie europejskiej śmiało mogli uważać Jugosławię za swoją domenę. Kapitaliści właśni oraz spółki gospodarcze o charakterze kooperatywnym dziś obejmują powoli coraz nowe odcinki życia gospodarczego Jugosławii swoimi wpływami, a cicha ta i na pierwszy rzut oka niewidoczna, głęboka przemiana ekonomiczna kraju, samorzutnie zachodząca, wpływa rzecz oczywista na podniesienie się stanu jego zamożności i, co najważniejsze, prowadzi do niezależności pieniężnej od obcych.

W parze z podniesieniem się ekonomicznym Jugosławii idzie oczywiście i wzrost jej znaczenia politycznego na Bałkanach. Szczęśliwe posunięcia polityczne rządów jugosłowiańskich, w przeciągu ostatnich kilku lat, do których zaliczyć należy zawarcie zgody z Bułgarią, a ostatnio układ z Włochami wysunęły ją na czoło państw bałkańskich, nadając Jugosławii rolę czynnika równowagi politycznej w Europie, godnego dużej uwagi i zainteresowania.

Niemcy, Czesi i Francuzi kokietują też Jugosławię od kilku lat. Usiłują ją związać ze sobą karesem i interesem. Interesem coprawda mniej, niżby sobie tego Jugosłowianie życzyli, za to na polu zewnętrznych efektów uprzejmości i przyjaźni sugerujących Jugosłowianom wzajemną sympatię i zażyłość. Czesi, Niemcy i Francuzi nawzajem licytują się, prześcigając się w dygach i ukłonach pod adresem jugosłowiańskim, drobnych dowodach serdeczności i zdawkowej szarmanterii. Od wielu już lat stale odbywają się na terenie szczególnie Belgradu jako stolicy Jugosławii, wizyty najrozmaitszych czeskich, francuskich i niemieckich organizacyj, a potem rewizyty pokrewnych organizacyj jugosłowiańskich, podejmowanych z jaknajbardziej ujmującą gościnnością.

Odwiedzają się nawzajem reprezentanci stowarzyszeń kombatanckich, naukowych, młodzieżowych, organizacyj o charakterze społecznym, a nawet filantropijnym. Szczególnie jednak częste są wycieczki za granicę jugosłowiańskich organizacyj młodzieżowych.

Trzeba to przyznać, że Niemcy, Czesi i Francuzi umieją dbać o swoje sprawy. I umieją pozyskać sympatię młodzieży jugosłowiańskiej. Każda z tych wycieczek z reguły jest otoczona jaknajtroskliwszą opieką przyjmujących ją u siebie gospodarzy.

Świadczy się jej wszelkie dowody uprzejmości, do drobnych upominków włącznie. Każda też z wycieczek młodzieżowych przynosi do domu miłe wspomnienia o doznanej gościnności, na których powoli kiełkują proniemieckie, proczeskie, albo profrancuskie sympatie ogółu jugosłowiańskiego.

Silnym wyrazem zabiegów o pozyskanie dla siebie jugosłowiańskiej młodzieży akademickiej jest poza tym duża ilość stypendiów naukowych i naukowych praktyk wakacyjnych, których rok rocznie udzielają Jugosławii Ministerstwa Oświaty Francji, Niemiec i Czechosłowacji.

Rzecz oczywista, że rozwojem sympatyj jugosłowiańsko - niemiecko - francusko - czechosłowackich opiekują się specjalne utworzone w tym celu organizacje. Istnieją trzy takie półurzędowe „Ligi", pracujące nad zbliżeniem tych państw z Jugosławią, a celowa i systematyczna ich działalność dały już zupełnie konkretne wyniki gospodarcze. Szczególnie dotyczy to Ligi Czecho - Jugosłowiańskiej. Sprężysta ta bowiem organizacja dokonywuje obecnie wymiany turystów pomiędzy Jugosławią a Czechosłowacją bez paszportów zagranicznych i wiz ograniczających długość pobytu turysty w którymkolwiek z tych dwu krajów. Wymiana ta w związku z tym jest też nader ożywiona, szczególnie jeżeli chodzi o turystów czechosłowackich.

Latem w Dalmacji Czechów jest więcej niż Dalmatyńczyków. Za małe pieniądze Czesi wygrzewają się na rozsłonecznionych jugosłowiańskich plażach, dzierżawionych przez Czechów, jadają narodowe knedle w barach i restauracjach czeskich, piją kawę w czeskich hotelach „Domach Czeskich" albo w czyściutkich, a nawet czasem wcale eleganckich czeskich pokojach noclegowych. Porządek ten jest przy tym standartowy dla całej Dalmacji od Suszaku do Kotoru, a skutkiem tego strat pieniężnych przez turystykę Czechosłowacja oczywiście nie ponosi.

Serdeczni przyjaciele Czechów — Jugosłowianie zarabiają też od nich jedynie na owocach i taksie kuracyjnej w kilku większych kąpieliskach morskich.

Odpowiednio do tych stosunków paszportowych wszelkie inne czesko-jugosłowiańskie są owiane równie ciepłą serdecznością i ożywieniem. Szczególnie jeśli chodzi o wystąpienie w tym kierunku ze strony Czechów.

Wzorowa aktywność budżetu czechosłowackiego podobno dużo też serdeczności tej zawdzięcza, biorąc pod uwagę, że eksport czechosłowacki jest wybitnie nastawiony na Jugosławię.

Pobieżne już przyjrzenie się tym stosunkom na polu urabiania sympatyi ogółu jugosłowiańskiego, o które ubiegają się oficjalne reprezentacje zainteresowanych w tym narodów, siłą rzeczy nasuwa u Polaka pytanie, jakież są polsko-jugosłowiańskie stosunki na tym gruncie?

Czy również cieszymy się jakiemikolwiek względami u Jugosłowian?

Jest to ważne tym bardziej, że Bałkany mają znaczenie i w naszych rachubach politycznych i gospodarczych, biorąc pod uwagę, że eksport polski mógłby rachować na Jugosławię z tych samych względów i w tej samej skali możliwości jaką posiadają fabryki niemieckie w Czechosłowacji.

Pierwszy jest fakt, że nie ma wcale eksportu polskiego do Jugosławii. Jugosławia nie zna bowiem żadnych wyrobów polskich poza kilku lokomotywami Cegielskiego, oraz niektórymi artykułami leczniczymi fabryki Gąseckich w Warszawie. Potężny przemysł polski metalurgiczny, tekstylny, chemiczny i t. p. — nie dociera do Jugosławii.

No, docierają tu jeszcze sympatyczne „koguciki", które występują tutaj pod nazwą „koktów". Nie! Jeszcze szczepionki P. Z. N. (Państwowy Zakład Higieny w Warszawie), które czas od czasu daje się widzieć w niektórych zakładach lekarskich, potwierdzają istnienie polskiego przemysłu w zakresie wytwórczości artykułów leczniczych. I dobrze o nim świadczą.

Drugą natomiast niespodzianką jest to, że smutny ten fakt naszej bierności gospodarczej zachodzi przy jak najlepszej dla nas koniunkturze psychologicznej na gruncie jugosłowiańskim. Polska bowiem cieszy się dużym i to nawet bardzo dużym poważeniem w tym pobratymczym kraju. Wysokim szacunkiem, uznaniem i zaufaniem.

Jugosłowianie należycie doceniają wartość kulturalną Polski w rodzinie narodów słowiańskich. Cieszy ich mocarstwowe jej stanowisko i szybkość odrodzenia się gospodarczego po niszczycielskich wojnach, które odbyły się na naszych ziemiach. Zwycięstwo wojsk polskich podczas zalewu bolszewickiego oraz obrona Lwowa przez dzieci polskie imponują narodowi z natury walecznemu.

Jeśli też chodzi o stosunek społeczeństwa jugosłowiańskiego do Polski to stwierdzić należy, że bez żadnych z naszej strony wysiłków cieszymy się tutaj wziętością moralnie rzecz biorąc, bodajże największą w stosunku do wszystkich innych narodów. Wszystko co polskie z góry jest uznane za dobre. Literatura, muzyka, sztuka, wiedza, czy wyroby fabryczne. A priori. I do wszystkiego podchodzi Jugosłowianin z całym zaufaniem, tak jak do surowic i szczepionek leczniczych Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie. Dziwnym zbiegiem okoliczności tak jakoś ułożyły się polsko-jugosłowiańskie stosunki naukowe, że poza P. Z. H. nikt Polski nie wprowadził pod tym względem na pole pracy do Jugosławii. Ale też nikt chyba nie uczynił tego równie godnie i szczęśliwie. Państwowy Zakład Higieny w Warszawie chlubnie bowiem reprezentuje tam naukę polską. Wykształcił Jugosławii cały zastęp odpowiedzialnych pracowników naukowych, kierujących dzisiaj służbą zdrowia i reprezentujących jugosłowiańską wiedzę na tym odcinku naukowym.

Fakt, że handel nasz i przemysł nie weszły dotąd na teren Jugosławii pomimo tak sprzyjających po temu warunków jest jedynie smutnym skutkiem niezbyt szczęśliwej polityki gospodarczej przy układaniu umów handlowych, jakie zawarła Polska z Jugosławią, ale przede wszystkim bierności, o której świadczy fakt, że nic nie mogliśmy zdziałać w zakresie naszego eksportu pomimo posiadania Ligi Polsko - Jugosłowiańskiej równie precyzyjnie pracującej jak i Czeska. Duże wysiłki szeregu ludzi dobrej woli pracujących na tym polu w Belgradzie dały nikłe stosunkowo wyniki, pomimo imponujących po temu możliwości.

Porównując łatwość podróżowania turystów czeskich po Jugosławii z tymi rozlicznymi trudnościami jakie przejść musi Polak wyjeżdżający do Jugosławii zazdrość mimowoli ogarnia człowieka. Tym bardziej, że istnieją wcale realne możliwości postawienia turystyki polsko - jugosłowiańskiej na tym samym poziomie co i czeska. Umowa kompensacyjna istniejąca między Polską a Jugosławią stwarza tylko pozorne trudności pod tym względem. Bliższe bowiem rozejrzenie się w warunkach dotyczących wymiany turystyczno - gospodarczej pomiędzy obydwoma krajami pozwala wnioskować, że trudności te dałyby się rozwiązać jaknajpomyślniej. I wzamian za dużą ilość turystów polskich chętnych poznania Jugosławii moglibyśmy uzyskać rekompensatę w postaci odpowiednio zarysowanej do niej ekspansji gospodarczej. Poszerzyłoby to w dużej mierze nasze horyzonty i gospodarcze i polityczne w tym pięknym i gościnnym kraju. A Jugosławia jest rzeczywiście piękna. W całym tego słowa znaczeniu.

Od Belgradu bowiem, od nizin austrowęgierskich aż do gór na greckiej granicy, od brzegów Dunaju, aż do wybrzeża Adriatyku Jugosławia fascynuje nieprzebraną mnogością krajobrazów, nieporównaną pod względem oryginalności i siły wyrazu zawartego w niej piękna. Piękno to mieni się wszystkimi kolorami tęczy rozsypanej w najcudowniejszych kwiatach. Iśni najgłębszą zielenią albo poi oczy nieskazitelnym błękitem nieba czy szafirem morza. Lud prosty i serdeczny ujmuje swoją gościnnością bez względu na to, czy ma się do czynienia z ludnością chrześcijańską czy mahometańską.

Chrześcijanin jeśli pozna w przybyszu cudzoziemca, chętnie nim zajmie się troskliwie i po przyjacielsku. Objaśni. Zaprowadzi jeśli go o to się poprosi, tam dokąd dojść należy, a po drodze jeśli to możliwe chętnie zaprowadzi do prastarej cerkiewki głęboko w ziemi schowanej, tak aby oczy tureckie dojrzeć jej nie mogły, w onych czasach kiedy Serbię ciemiężył był surowy ten najeźdźca ze wschodu.

Chętnie opowie przytym podanie o jakimkolwiek sławnym serbskim junaku — witeziu, którego wrogowie nie zdołali pokonać w walce za Ojczyznę, albo który życie za nią oddał po bohatersku.

W onych odległych czasach... A potem poczęstuje kawą.

Muzułmanin również chętnie zaprowadzi do prastarego meczetu, lśniącego bielą kunsztownie rzeźbionych marmurów. I, rzetelnie zaniedbanych...

Opowie o cudach świętego na cześć którego meczet ten wybudowano; pokaże Koran olbrzymiej wielkości w cudownie ładnej oprawie i jeszcze piękniej odręcznie napisany, przed kilkuset laty...

Temu kto umie poprosić, zaśpiewa z niego kilka wersetów, a jeśli umie słuchać rzeczy świętych w należytym skupieniu i w powadze, sam mu kilka innych szczególnie interesujących wersetów dobierze, w których jest mowa o szczęśliwej podróży.

A potem poczęstuje kawą.

Obaj chętnie „utną" dyskusję polityczną. Obaj nieodmiennie zapytają czy Polska jest piękniejsza od Jugosławii, dodając tuż zaraz po postawionym pytaniu, tonem usprawiedliwiania się ze swej naiwności, że — z pewnością jest piękniejsza.

Bo przecież Polska taka duża, taka potężna i wspaniała. Ma takie wielkie miasta...

Nie to co u nas...

I obaj są tacy wdzięczni za wyrazy podziwu dla ich Ojczyzny. I dumni z niej, że podoba się cudzoziemcowi, że się nią zachwyca. Dumni są też ze swych zgrabnych wyszywanych strojów narodowych, które również cudzoziemcowi się podobały. A przy pożegnaniu na zakończenie rozmowy prowadzonej o Polsce, słowianach, i pięknym ich kraju — w twardej ich mowie dziwnie miękko brzmi pożegnalny wyraz „klaniam se", „sreczam put Druże", którym nagradzają zamiast przyjętego zwrotu „hospodinie" tego, kto na Ojczyznę ich patrzy przyjaznym i życzliwym wzrokiem.

Głęboka miłość do Ojczyzny cechująca Jugosłowian, przywiązanie ich do swoich tradycyj i ... — stanowią też przyczynę ... Państwo Jugosłowiańskie ... dzień przybiera na spoistości.

Droga jego nie jest ... usłana różami — ogólnikowy ... kształt stosunków wewnętrznych ... zewnętrznych Jugosławii ... sowy jednak dorobek ... gospodarczy — społeczn... nątrz kraju w Jugosła... że śmiało pozwalają ją ... za potentatkę w gronie ... bałkańskich.

Kazimierz ...



Zespół chóru „Obilić".

Program przyjęcia Chóru Jugosłowiańskiego w Wilnie

13 kwietnia 1937 r.

Godz. 8,00 — Pobudka.
Godz. 9,00 — Śniadanie w Mensie.
Godz. 9,30—12,30 — Zwiedzanie miasta z przewodnikami Wil. Z. P. T.
Godz. 12,45 — Powrót do Mensy.
Godz. 13,15 — Obiad.
Godz. 14.45—15,15 — Herbatka w Mensie Akad. PAZZM-u „Liga", Tow. Przyjaciół Jugosławii i Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych.
Godz. 18,30—17,30 — Podwieczorek w cukierni „Jugosławia".
Godz. 17,30—20,15 — Przerwa.
Godz. 20,15 — Koncert chóru „Obilić" w teatrze miejskim na Pohulance.

Na część oficjalną złożą się przemówienia przedstawicieli Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych, Towarzystwa Przyjaciół Jugosławii i PAZZM-u „Liga".

Godz. 23,45 — Kolacja w Mensie, po czym nastąpi ewentualnie dancing towarzyski.

14 kwietnia 1937 r.

9.00 — Pobudka.
10,00 — Śniadanie.
11,00 — Koncert w sali Miejskiej ul. Ostrobramska 5.
13,00—14,00 — Obiad w Mensie.
Godz. 14,00—15,00 — Herbatka pożegnalna.
15,15 — Odjazd na dworzec.
15.50 — Pożegnanie chóru „Obilić".



Członkowie chóru z kierownikiem dr Milanem Nesicem, wiceprezydentem miasta Belgradu na czele, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza z szarfami o barwach jugosłowiańskich. Chór, widoczny na naszym zdjęciu, podczas składania wieńca, odśpiewał przy grobie jugosłowiańską pieśń „Wiecznaja Pamiat'".

Program koncertu chóru „Obilić"

Himna poljska.
Himna jugoslovenska
Marinković: Narodni zbor. himna A.P.D. „Obilić".

Część I.

Stevan Hristić: Svjati Bože.
Jacobus Gallus Petelin: Ecce quo modo.
Stevan St. Mokranjac: Njest svjat.
Josip Stolcer Slavenski: Romarska popijevka.
Svetolik Paščan - Kojanov: Kristus je gore vstal

Część II.

Kosta Manojlović: Sever duva.
Marko Tajčević: Komitske pesme.
Emil Adamić: Saljevke.
Miloje Milojević: Muha i komarac.
Boris Papandopulo: Kad igra kolo.

Część III.

Stevan St. Mokranjac: VII rukovet.
Krsto Odak: III rapsodija.
Stevan St. Mokranjac: XI rukovet.

Dyrygują pp.: Svetolik Paščan—Kojanov i Branko Dragutinović.

Zarys powstania chóru akademickiego „Obilić"

Zespół śpiewaczy „Obilić" złożony ze studentów Uniwersytetu w Belgradzie został założony w r. 1884, wówczas kiedy obecny Uniwersytet nosił nazwę dopiero Wielkiej Szkoły. Założenie „Obilić'a" stanowi też dzieło tej przodującej generacji wychowanków Wielkiej Szkoły, która w latach 80-ch ubiegłego stulecia dała tak dużo wybitnych nazwisk w jugosłowiańskiej nauce, sztuce, literaturze i polityce.

Nazwę swoją „Obilić" - nowozałożony wówczas chór otrzymał przyjmując sobie za patrona słynnego bohatera — junaka serbskiego Miłosa Obilića, który w tragicznej walce Serbów z Turkami na Kosowym Polu — zabił sułtana Murada.

Miłoš Obilić — witeź bohater — o legendarnej sile, odwadze był jednocześnie wielkim śpiewakiem. Pieśni ludowe które przechowały cześć i miłość narodu dla tego rycerza-artysty sławią go jednocześnie i za chwałę oręża i za piękno śpiewu. Stąd też związek pomiędzy nazwą chóru, pierwszego wówczas chóru akademickiego, a osobą bohatera narodowego, wsławionego swoimi zwycięstwami, a potem czynem rozpacznym na Kosowym Polu, kiedy szala zwycięstwa przechylała się już na stronę najeźdźców — Turków.

Jako stowarzyszenie młodzieży akademickiej — „Obilić" był zawsze, nawet przed osiągnięciem dzisiejszego poziomu techniki śpiewaczej, czynnikiem propagandowym w stosunku do muzyki jugosłowiańskiej. Zarówno u siebie, w Jugosławii, jak i poza jej granicami.

Dziś jest to już koniecznością społeczną, aby co pewien okres czasu „Obilić" wystąpił za granicą celem zademonstrowania obcym postępów i sukcesów kompozycji jugosłowiańskiej, a jednocześnie własnych postępów w zakresie doskonalenia się w zespołowej sztuce śpiewu.

„Obilić" należy też w Jugosławii do najbardziej cenionych instytucyj społecznych o szerokim charakterze państwowym, ze względu na jego wybitnie propagandowe znaczenie i wybitne pod tym względem sukcesy dla Jugosławii.

Cieszy się też dużym uznaniem wśród swego społeczeństwa i dużym poparciem u władz.

Rzecz oczywista, że w związku z tym znaczeniem „Obilića" dla Jugosławii, dyrygenci tego chóru oraz prezesi zawsze rekrutowali się z pośród jednostek najwybitniejszych.

Rolę prezesów z reguły zresztą pełnili profesorowie Uniwersytetu w Belgradzie. Było ich wielu, a z nich dla „Obilića", i swego kraju uczynili najwięcej Sv. Nikołajevic, M. Andonović, J. Cvijić, M. R. Vesnić, St. Stanojević, N. Vulić, J. Djaja, V. Cozović.

W chwili bieżącej funkcje prezesa „Obilića" pełni p. prof. dr. Aleksander Leko, prof. chemii na Uniwersytecie w Belgradzie, a jednocześnie członek Stowarzyszenia Profesorów Uczelni Wyższych w Jugosławii pod nazwą „Colegium Musicum".

Złotymi zgłoskami w historii chóru „Obilić" zapisał się też szereg wybitnych dyrygentów jugosłowiaskich, a szczególniej Mokranjac, Marinković, Joksimović, Binički i Ban...

Obecnie dyrygują „Obilić'em" pp. Paščan Kojanov i Branko Dragutinović.

Wydatna praca nad „Obilićem" w sensie podniesienia jego walorów muzycznych dała też duże rezultaty wyrażone nie tylko w znakomitym wyszkoleniu chóru, ale ponadto i w płaszczyźnie rozwoju wielkiej muzycznej kultury jugosłowiańskiej.

Trudno byłoby ująć ten przeszło 53-letni dorobek „Obilić'a" w krótkim artykule. Zresztą dla scharakteryzowania go wystarczy przytoczyć już chociażby to tylko, co dotyczy kilku najbliższych ubiegłych lat.

Poza muzyką mianowicie jugosłowiańską — „Obilić" wykonywał u siebie w kraju i za granicą szereg monumentalnych utworów muzycznych kompozytorów tej miary jak Mozart, Stravinsky, a z polskich Szymanowski.

W r. 1926 mianowicie „Obilić" śpiewał mszę C-dur Mozart'a i „Requiem" w 1935 r.

W r. 1928 — psalm symfoniczny „Król Dawid" Honegger'a, w r. 1931 — „Mszę D-moll" Brücknera i „Te Deum".

Dalej ze współczesnych muzyków Stravinskiego „Oedipus Rex", „Stabat Mater" Szymanowskiego, którą „Obilić" nota bene wykonał pierwszy — jako zespół śpiewaczy ubiegając w tym nawet Polaków, w r. 1934 „Obilić" śpiewał „Večno jevandjelje" Janač...k'a, „Religjofonię" Józefa Stolcer - Slavensk...go oraz „Dzieciństwo Chrystusa" Berlioza.

Rok 1936 był poświęcony kompozytorom jugosłowiańskim klasycznym i współczesnym.

„Obilić" odbył szereg podróży zagranicznych koncertując w Grecji, Niemczech, Szwajcarii, Węgrzech, Polsce i Czechosłowacji i t. d.

W r. 1932 „Obilić" przyjął udział w turnieju śpiewaczym na Wszechświatowym Festivalu Chórów w München i zdobył pierwsze miejsce, zagarniając dla siebie ponad 5 proc. punktów z ogólnej ilości, które mogł... być przyznane wszystkim chórom, biorącym udział w turnieju. „Obilić" — jak dota... wszędzie cieszył się dużym powodzeniem.

Świetne zresztą recenzje mówią dostat... nie o tym, że zasłużonym ponad wszelką ... pliwość.

Podobnie jak zasłużone jest przezeń i znaczenie Polski „Polonia Restituta", kt... znakomity ten, a tak przyjazny nam chór ... siada od kilku lat za propagandę muzyk... ...skiej w Jugosławii i po za jej granicą...

„Obilić", — sława którego dotarła ... Ameryki — był już kilkakrotnie do Ame... transmitowany przez radiowe stacje k... falowe. Ostatnio 2 kwietnia br. z Wied...

K.

T-wo Przyjaciół Jugosławii w Wil...

Towarzystwo Przyjaciół Jugosław... Polsce, (zarząd którego ukonstyt... się w dniu 6.XI. 1936 r. w składzie ... pującym: prezes adw. Witold Jodk... prezes Maria Abramowiczówna, se... inż. Mikołaj Protasewicz, zast. se... mag. prawa Alina Mokrzecka, ... i bibliotekarz Paweł Maliszewski, ... darz Leon Kalinowski, czł. zarząd... inż. Marian Trojan, Stefania Nagin... sia Rewizyjna: inż. Roman Bogo... Zbigniew Jasiński, inż. Tadeusz J... Maria Czekotowska, Aleksander ... ciński), niniejszym zwraca się do ... kcih osób, życzących wziąć udział ... cach T-wa z prośbą o zgłoszenie ... adresem —Wilno, ul. Mickiewic... m. 29 w godz. od 11—13 opróc... i dni świątecznych (tel. 21—62), lub 3-44 od godz. 16—19.

Swastyka w walce z krzyżem

Sensacyjny proces duchownych katolickich w Niemczech

Proces, który od siódmego kwietnia toczy się w Niemczech stanowi swego rodzaju rewelację. Rewelacją nie są jednak bynajmniej fakty jakie „ujawnia się" podczas przewodu, lecz sam sposób sformułowania oskarżenia i potraktowania sprawy przez oficjalne koła narodowo-socjalistyczne, które jest niejako przypieczętowaniem i ostatecznym sprecyzowaniem linii politycznej, jaka od dłuższego już czasu dawała się wyczuć we wszelkich poczynaniach rzeszy w stosunku do kościoła.

„Völkischer Beobachter" z dnia 8-go kwietnia zamieścił na pierwszej stronie sensacyjny artykuł wstępny, którego ogromny, czerwoną linią podkreślony nagłówek brzmiał: „Katolicko-komunistyczny front odkryty!", podtytuł zaś głosił: — „Potajemna współpraca księży z komunistami".

Nie tak jeszcze dawno kanclerz Hitler w oficjalnym przemówieniu podkreślał, że komunizm jest odwiecznym, stałym i nieprzejednanym wrogiem narodowo-socjalistycznego ustroju, i że w żadnych warunkach pogodzenie tych dwóch elementów nastąpić nie może.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, co oznacza połączenie w jedno katolicyzmu z komunizmem, to, pomijając już samą absurdalność takiej koncepcji, dojdziemy do wniosku, że równa się ono postawieniu ich na równej płaszczyźnie, jako wrogów panującego systemu, na których w równej mierze spaść powinna nienawiść niemieckiego narodu.

To ostateczne rozstrzygnięcie kwestii stosunku III Rzeszy do katolicyzmu już od dłuższego czasu ważyło się w powietrzu. Od dawna uprawiane drobne szykany wobec katolickiego duchowieństwa, próby tworzenia narodowej religii niemieckiej, potępiająca encyklika papieska, kampania prasowa, zapowiadająca rewizję konkordatu i nowy sojusz Hitlera z Ludendorffem, wszystko to wskazywało wyraźnie, że moment zwrócenia się nacjonalizmu niemieckiego przeciwko chrześcijaństwu jest już bliski.

Forma jednak, w jakiej się to dokonało, przeszła wszelkie oczekiwania. — Skonstruowanie procesu, który swoją absurdalnością i niesamowitością przypomina wzory sowieckie, jest tylko dowodem, że zaślepienie i otumanienie opinii publicznej w Niemczech przybrać musiało niezwykłe rozmiary. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby krytycznie myślący i nieterroryzowani ludzie mogli potraktować tego rodzaju historię inaczej, jak z pobłażliwym wzruszeniem ramion.

Przejdźmy jednak do szczegółów procesu.

Lista oskarżonych przedstawia się następująco: Józef Rossaint, kapłan, lat 34, Karol Kremer, kapłan, lat 36, Jakub Clemens, kapłan, sekretarz generalny związku niemieckiej młodzieży chrześcijańskiej, Franz Steber i Peter Himmes.

Akt oskarżenia zarzuca im działalność antypaństwową prowadzoną wspólnie z organizacjami komunistycznymi.

W toku badań wyszło na jaw... propagowanie haseł pacyfistycznych oraz dyskusje społeczne i religijne we własnym kółku. Podciągnięcie tego pod pojęcie zdrady głównej przez organa sądowe rzuca zaiste niesamowite światło na stan pojęć moralnych u naszych zachodnich sąsiadów.

Jednym z zarzutów merytorycznych, którego prawdziwość nie została jeszcze obiektywnie stwierdzona, jest „jakoby" fakt uczęszczania oskarżonego księdza Rossaint'a na zebrania młodzieży komunistycznej, na których zabierał głos, nie ukrywając bynajmniej swego kapłańskiego urzędu.

W najbliższych dniach należy spodziewać się dalszych szczegółów, które rzucą nowe światło na całą sprawę.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w konstrukcji całego procesu widać wyraźny wpływ świeżych wzorów sowieckich, które, pomimo antykomunistycznego nastawienia, chętnie przyjmowane są przez czynniki rządzące III Rzeszy.



Fragment z uroczystości katolickiej w Monachium. Na zdjęciu w środku — kardynał Faulhaber.

Głód wiedzy rolniczej na wsi

Doroczny T-wa zjazd Organizacji i Kółek Rolniczych w Postawach

W niedzielę ub. odbył się w Postawach doroczny zjazd okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych powiatu postawskiego. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów, wśród których przeważali drobni rolnicy. Obradom przewodniczył starosta postawski, który do prezydium powołał szereg osób ze sfery ziemiańskiej, urzędniczej, osadników i jednego drobnego rolnika.

Zebrani na wstępie obrad uchwalili zgłoszenie akcesu do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ze sprawozdania z działalności OTO i KR za r. ub. wynika, że praca kółek rozwijała się na ogół pomyślnie. Ogólna liczba kół T-wa zwiększyła się w okresie sprawozdawczym z 30 do 35, liczba zaś członków z ok. 400 do 785. Legitymacje wykupiło 525 członków.

AKCJA ZEWNĘTRZNA SPÓŹNIA SIĘ.

Podczas dyskusji nad sprawozdaniem drobni rolnicy narzekali na pewne niedociągnięcia w działalności rady T-wa w okresie sprawozdawczym.

Narzekano na to, że w roku ub podczas „akcji siewnej" sprowadzono złe nasiona po cenie zbyt wysokiej. Nasiona te, jak twierdził jeden z mówców, były zanieczyszczone i wywołały niezadowolenie wśród rolników.

Tegoroczna zaś akcja siewna postępuje żółwim tempem i rolnicy obawiają się, że nasiona mogą przyjść zbyt późno. Siewy na wsi już się rozpoczęły, natomiast nasion jeszcze nie ma. Mówca, przedstawiciel drobnych rolników, wyraził przypuszczenie, że jeżeli nasiona nie nadejdą w czasie najbliższym, to znaczny procent pól wiejskich szczególnie w miejscowościach, dotkniętych zeszłoroczną posuchą, będzie nieobsianych.

I PASZE SPÓŹNIONE.

Mówiono także o tym, że tegoroczna akcja sprowadzania pasz z zachodnich województw kraju i udzielania ich na kredyt gospodarstwom mniejszym, odczuwającym dotkliwie brak pasz wskutek zeszłorocznej posuchy, została zrealizowana na terenie powiatu postawskiego niewłaściwie. Pasze te zostały sprowadzone za późno. O sprowadzeniu ich zaczęto myśleć wtedy, gdy ceny były najwyższe, braki zaś dawały się we znaki najdotkliwiej. Dziś, gdy je już sprowadzono, ceny pasz na rynkach miejscowych spadły wobec nadejścia wiosny i możności wypędzenia bydła na pastwisko.

Trzeba zaznaczyć tu, że ludność wiejska Wileńszczyzny wypędza bydło na pastwisko bardzo wcześnie. Szczególnie wtedy ,gdy odczuwa brak zapasów paszy

Mówca podkreślał, że na rynkach miejscowych można kupić teraz pasze nie tylko tańsze lecz także i lepsze od sprowadzonych.

TO ZRAŻA ROLNIKÓW.

Charakterystycznym przykładem, który zraża rolników do organizowania się, jest sprawa wagonu słomy, sprowadzonego ostatnio przez postawską spółdzielnię „Wygoda" dla zrzeszonych w OTO i KR rolników. Na wagon słomy czekano 2 miesiące, podczas, gdy prywatny przedsiębiorca sprowadzał słomę w ciągu 2 tygodni. Mówca oświadczył na marginesie tego wypadku ,że niezrzeszony rolnik pokpiwał sobie z rolnika zrzeszonego

Na zarzuty te odpowiadał przedstawiciel rady T-wa. Oświadczył, że rada w ub. roku również zwróciła uwagę na zanieczyszczenie nasion sprowadzonych, lecz nic nie mogła poradzić wobec tego, **że stacja oceny** nasion zakwalifikowała je jako nadające się do siewu.

Kierownik spółdzielni „Wygoda" wytłumaczył, opóźnienie transportu słomy trudnościami nieprzewidzianymi.

ZAMAŁO AGRONOMÓW.

Drobni rolnicy narzekali również na zbyt małą ilość agronomów w powiecie. **Wieś odczuwa głód wiedzy rolniczej.** To oświadczenie jednego z mówców spotkało się z żywymi oklaskami zgromadzonych rolników, szczególnie drobnych. Wieś pragnie, aby conajmniej każda gmina miała swego agronoma, który by mógł lepiej obsłużyć teren ,niż jest dotychczas obsługiwany. Dopiero przy takim postawieniu sprawy opieki fachowej nad wsią drobni rolnicy będą rozumieli w pełni pożyteczność organizacyj rolniczych i chętnie będą garnęli się do nich.

Mówiono także o potrzebie lepszego zorganizowania zbytu produktów rolnych. Oczywiście wysuwa się tu zagadnienie spółdzielczości. Jeden z mówców, drobny rolnik, oświadczył, że dla należytego rozwoju spółdzielni na wsi i dla obudzenia na wsi powszechnego zainteresowania organizacjami rolniczymi w ogóle, należy wprowadzić odpowiednie przedmioty do programu szkoły powszechnej, którą przechodzą dzieci rolników.

ABSOLUTORIUM Z ZASTRZEŻENIEM.

Obecny na zebraniu prezes Izby Rolniczej poseł Kamiński, w towarzystwie przedstawiciela ministerstwa rolnictwa, poinformował zebranych o programie prac Izby. Otóż Izba zamierzała opracować plan ten, opierając się na danych, płynących samorzutnie z dołu. W tym celu zostały wezwane do wypowiedzenia się organizacje rolnicze. Ponieważ jednak odpowiedzi nadeszło bardzo mało, plan będzie opracowany przez Izbę samodzielnie, będzie szedł „z góry". P. Kamiński mówił także o tym, że organizacje dobrowolne muszą zdać swój życiowy egzamin, w przeciwnym bowiem razie same siebie przekreślą.

Zebranie uchwaliło radzie T-wa absolutorium z zastrzeżeniem, ponieważ wskutek zdekompletowania komisji rewizyjnej działalność T-wa za rok ub. nie była skoncentrowana.

STAROSTOWIE NIE POWINNI PRZEWODNICZYC

Na Zjeździe poza tym zwracało uwagę to, że obradom przewodniczył starosta i, że w prezydium zasiadał tylko jeden drobny rolnik.

Naszym zdaniem pp. starostowie wprost ze względów wychowawczych nie powinni przewodniczyć na tego rodzaju zjazdach, aby nie nadawać im charakteru jakichś urzędówek.

Z tych samych względów również należy dbać o większy udział drobnych rolników w prezydium.

O. T. i K. R. to przecież nie Związek Ziemian. (w).

Imponujący rozwój spółdzielni „Jedność" w Lidzie

[illegible] dnia 4 kwietnia r. b. w sali szkoły [illegible]echnej Nr. 1 odbyło się przy udziale [illegible]łonków i 12 gości Walne Zgromadzenie [illegible]ków Okręgowego Spółdzielczego Stowa[illegible]nia „Jedność" w Lidzie z odpowiedzial[illegible] udziałami.

[illegible]ranie zagaił ks. dz. Bojarunice, który [illegible] owocnych obrad.

[illegible]zewodniczącego zebrania jednogłoś[illegible] powołany p. burmistrz Zadurski Jó[illegible] zaprosił do prezydium p. Wojcie[illegible] p. Pajduka oraz na sekretarza p. Ta[illegible]za.

[illegible]wozdanie za rok 1936 złożył kierow[illegible]łdz. Krzemiński Leon z którego wy[illegible] na początku 1936 r. należało do [illegible]lni 1720 członków, w ciągu roku [illegible] 231, ubyło 67. Stan na 31 grudnia [illegible]u wyniósł 1884 czł., w tym: 447 ro[illegible], 938 rolników, 254 urzędników i in[illegible]wodów 245 (w tym kobiet 274). Spół[illegible] zatrudnia 40 pracowników: 18 w [illegible]lepach, 19 w piekarni i taborze i 3 w biu[illegible]. Spółdzielnia prowadzi 8 sklepów spożyw[illegible] 1 sklep gotowego obuwia, skór i doda[illegible] szewskich oraz piekarnię mechanicz[illegible]. Poza artykułami spożywczymi Spółdziel[illegible] prowadzi działy: manufaktury, galante[illegible] materiałów budowlanych. W ciągu ro[illegible]wozdawczego spółdzielnia sprzedała [illegible]ach spożywczych towarów na [illegible]5, w sklepie szewskim na 41.821.73 [illegible]rni na 123.755.19, razem obrót za [illegible] wyniósł zł. 917.788.07. W porówna[illegible]kiem 1935 (733.288.16) obrót wzrósł [illegible]. W roku 1936 kontrolowało swoje [illegible]83 członków. Zakupy ich wynios[illegible]14 t. j. 69,4 proc. ogólnego obrotu. [illegible] brutto na towarach ze sprzedaży [illegible] spożywczych wyniosła 63.575.67 [illegible]), koszty handlowe 49.766.92 [illegible]

[illegible] szewskim, który rozpoczął swo[illegible]ość od marca sprzedano skór i [illegible]buwia na sumę zł. 41.821.73. Czy[illegible] wyniosła zł. 184.31.

[illegible] sprzedano chleba i bułek za [illegible].191.10 w porównaniu z rokiem [illegible]zrósł o 25 proc. Wypieczono mą[illegible], z czego rozsprzedano chleba [illegible] W porównaniu z rokiem 1935 [illegible]a o 11.5 proc. Przeciętnie [illegible]ja wynosiła około 3.800 kg. [illegible]ziennie. Czysta nadwyżka wy[illegible]

[illegible]ńca roku 1936 posiadała [illegible] mechaniczny. Ponieważ pro[illegible] z roku na rok wzrasta, [illegible] potrzeba rozszerzenia obec[illegible]ekarni. Piekarnia została [illegible] obecnie 17 m. długości i 8 m. szerokości oraz postawiono jeszcze jeden piec mechaniczny. Zdolność produkcyjna obecnie wynosi do 9 tys. kg. chleba dziennie.

Spółdzielnia w okresie sprawozdawczym zakupiła towarów na sumę zł. 842.502.26, w tym za pośrednictwem „Społem" na złotych 516.100.56 czyli 61.27 proc.

Czysta nadwyżka, którą spółdzielnia osiągnęła w roku 1936 wynosi zł. 15.948.38, którą podzielono według uchwały walnego zgromadzenia w następujący sposób:

30 proc. nadwyżki pochodzącej z zakupów niećłonków przelać na fundusz społeczny co wynosi zł. 4.880.30. 35 proc. nadwyżki pochodzącej od obrotu z członkami na fundusz społeczny — 3.873.86, na fundusz specjalny 1.500 — 1 proc. na zwroty od zakupów członkom — 5.219.87, na Spółdzielczy Instytut Naukowy 100 — na 4 klas. Spółdz. Gimn. Kup. w Lidzie 100— na schronisko „Serce Marii" 174.45, na przedszkole na Słobódce 50 i na szkołę dokształcającą 50 zł.

Udziałów własnych na 1 stycznia 1936 roku Spółdzielnia miała zł. 6.920.68 w ciągu roku wniesiono zł. 1.641.50, wycofano zł. 451.70 pozostało na 31 grudnia 1936 r. zł. 8.110.48.

Walne zgromadzenie podniosło udział do 25 zł., dotychczasowy udział Statutowo wynosił zł. 10.

Jak widać, r. 1936 był rokiem nadzwyczajnej ekspansji Spółdzielni. Spółdzielnia wybudowała nowy budynek i piec mechaniczny kosztem 45 tys. zł., powiększając w ten sposób dwukrotnie piekarnię. Oprócz tego założyła sklep szewski kosztem 20 tys. zł., oraz powiększyła sklep manufaktury, wprowadzając gotowe ubrania męskie, również kosztem 20 tys. zł. Ogólna rozbudowa spółdzielni kosztowała 85 tys. zł. D. T.

CHROŃMY DZIECI PRZED GRUŹLICĄ

„Dni Przeciwgruźlicze", rozpoczęte 7 kwietnia nasuwają konieczność wzmianki o pracy instytucji, która w znacznej mierze wynik swoich zamierzeń uzależnia od wyniku akcji finansowej tych „Dni". Chodzi tu o Wileńskie Wojewódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

Założone w roku 1924 — rozbudowało arsenał przeciwgruźliczy, prowadząc szereg pożytecznych, a tak koniecznych placówek. Na pierwszym miejscu wymienić należy poradnię przeciwgruźliczą, obsługiwaną przez lekarzy specjalistów. Jest ona przeznaczona zarówno dla młodzieży, jak i dla dorostych. Jeśli chodzi o młodzież, to przeznaczone są dla niej trzy stacje opieki, i tak: jedna dla dzieci gruźliczych do lat siedmiu, druga dla młodzieży szkół powszechnych i trzecia dla młodzieży szkół średnich.

Stacja dla dzieci skupia dookoła siebie szereg instytucyj leczniczo-opiekuńczych, jak: oddział gruźliczy dla dzieci i młodzieży, prewentorium dzienne, kolonie letnie i zimowe, półkolonie, wreszcie szpital-sanatorium, jako oddział przy Miejskim Szpitalu Zakaźnym.

Chorzy na gruźlicę, nie należący do młodzieży szkolnej, podlegają opiece poradni nr. 1 i nr. 2 Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego. Zakładem leczniczym dla nich jest oddział przy Miejskim Szpitalu Zakaźnym na Zwierzyńcu, którego rozszerzenie jest pa[illegible]ą koniecznością. Jest on bowiem w [illegible] chwili równocześnie oddziałem szpitalnym, szpitalem - sanatorium, schroniskiem dla ubogich chorych z gruźlicą podleczoną, oddziałem krtaniowo - płucnym i oddziałem obserwacyjnym.

Od roku 1935 T-wo Przeciwgruźlicze podjęło opiekę pozaszpitalną nad gruźlikami, cierpiącymi na udzielającą się gruźlicę.

Poza tymi instytucjami Wileńskie Wojewódzkie T-wo Przeciwgruźlicze prowadzi następujące placówki: komitet szczepień BCG, prowadzi gabinet rentgenowski, stację górnego odcinka dróg oddechowych ,stację odm, stację gruźlicy chirurgicznej i stację gruźlicy skóry.

Oprócz tego czuwa nad pracą poradni powiatowych, szkoli lekarzy, organizuje kursy instruktorskie, ogłasza prace naukowe z dziedziny fizjologii.

Szeroki zakres prac prowadzonych, a koniecznych dla walki z gruźlicą, zasługuje na poparcie wszystkich. **Dajmy temu dowód popierając „Dni Przeciwgruźlicze", kupując nalepki.**

6 miljonów sielawy dla jezior Wileńszczyzny

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie przed paru tygodniami rozpoczęła wiosenną akcję zarybiania jezior na terenie Wileńszczyzny. Z wyprodukowanego w ilości około 6 milionów sztuk narybku sielawy w wylęgarni nad Naroczem około 3 milionów wpuszczono do jeziora Strusto w pow. brasławskim, kilkadziesiąt tysięcy sztuk (jako pierwszą partię) do Narocza ,oraz zarybiono jeziora Snudy, Wisagninia i Korwie w pow. wileńsko-trockim. z.

Toki głuszczów i cietrzewi

Rozpoczęły się już toki głuszcowe i cietrzewie. Wedle oceny myśliwych, zanotowano w tym roku duża obfitość głuszców i cietrzewi w lasach w pow. wilejskim.

Święciany

— GWAŁT. Jadwiga Maszalówna, lat 16, mieszkanka wsi Małe-Turowie, gm. żukojńskiej, zameldowała, że w dniu 7 bm. została zgwałcona przez Józefa Surwiłę, lat 24.

— KAMIENIE NA TORZE. W dniu 8 bm. około godz. 11 uczniowie szkoły powszechnej we wsi Wielka-Potasznia, gm. łyntupskiej, nałożyli kamienie o średnicy 5 cm. na tor kolejowy na odcinku Łyntupy — Hoduciszki. Pociąg motorowy, idący z Łyntup do Królewszczyzny, zatrzymał się dla usunięcia tych kamieni. Uszkodzeń żadnych nie było.

Brasław

— POŻAR. We wsi Nurwiańce, gm. dryswiackiej, w dniu 5 bm. wskutek wadliwej budowy pieca spalił się dom mieszkalny, sprzęty domowe i inne rzeczy Michała Gadusa, który oblicza straty na zł. 783.

Postawy

— 10 bm. odbyło się walne zebranie postawskiego obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej. Z wygłoszonego przez prezesa obwodu starostę Korbusza sprawozdania wynika, że praca Ligi na terenie powiatu i miasta wyraziła się w szeregu imprez. Dokonano wyborów nowych władz. Prezesem obwodu został obrany sędzia Jacewicz.

Oszmiana

— Z prac OTO i KR. Jak wynika z zestawienia pracy, przedstawionej na konferencji instruktorów rolnych OTO i KR w ubiegłym miesiącu na obszarze pow. oszmiańskiego, organizacja ta założyła 5 nowych kółek rolniczych, 2 mleczarnie i jedną filię, 2 spółdzielnie spożywców, 1 Ognisko Matki i Dziecka oraz przeprowadziła dwa pięciodniowe kursy sadownictwa, trzy kursy tkackie, jeden kurs młodzieżowy, zorganizowała zjazd pszczelarzy i wygłosiła przez instruktorów w kółkach rolniczych wiele pogadanek na tematy rolnicze. Ponadto instruktorzy przeprowadzili w istniejących różnego rodzaju organizacjach rolniczych lustracje wyników pracy i wykonania programu.

Do istniejących już ośrodków pracy, pomyślanych jako wzorowe wsie, w Słobódce i Olkienikach doszły nowe ośrodki w Słabsnach i Gauciach. W ciągu bieżącego miesiąca nastąpi otwarcie wzorowych wsi w Wasilewiczach, Michałowszczyźnie, Miłejkowie i Przechodach.

W związku z bliskimi zasiewami instruktorzy udzielali w gospodarstwach przykładowych porad fachowych i organizowali zespoły hodowlane i uprawowe.

— Władze powiatowe wyznaczyły termin rekrutacji robotników do Łotwy z pow. oszmiańskiego na dzień 15, 16 i 17 kwietnia. Gminy otrzymały szczegółowe instrukcje postępowania przy przyznawaniu pierwszeństwa kandydatów do wyjazdu. W pierwszym rzędzie będą brani pod uwagę rolnicy bezrolni albo małorolni oraz ci, którzy wyjeżdżali do Łotwy w ub. sezonie .

Przyznane poszczególnym gminom kontyngenty są o wiele mniejsze od liczby zgłoszonych, pragnących wyjechać na roboty. Kontyngent na cały powiat wynosi 340 osób.

W dniu 29 ub. m. Józefa Poionisowa, m-ka wsi Kotkiszki, gm. dziewieniskiej, będąc u sąsiada na chrzcinach tak się upiła, że karmiąc swego dwumiesięcznego syna udusiła go.

W dniu 6 bm. w lesie kol. Chodorki gm. kucewickiej, podczas spiłowywania drzewa został zabity przez spadające drzewo Józef Kamiński, m-c wsi Pacery, gm. graużyskiej. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

Wilejka pow.

— Zniżka ceny prądu elektrycznego. Od 1 kwietnia rb. obowiązuje w Wilejce nowa opłata za energię elektryczną. Dotychczasowa cena 90 gr. za kwh. uchwałą rady miejskiej obniżona została o 5 gr., to jest do 85 gr. za kwh.

Poza tym wprowadzony zostanie t. zw. system bloków, polegający na tym, że odbiorcy prądu elektrycznego po zużyciu określonej przez zarząd miasta odpowiedniej dla każdego mieszkania normy, za następne kwh zużytej energii elektrycznej płacić będą połowę normalnej ceny t. j. 43 gr. za kwh.

— Wezwanie Wydz. Pow. do rolników. Wydz. Powiatowy w Wilejce uchwalił zalecić wszystkim radnym gminnym i gromadzkim w powiecie, aby gremialnie przystąpili na członków do spółdzielni rolniczo-handlowych „Rolnik" w Wilejce, co przyczyniłoby się do wzmocnienia tej spółdzielni i zakładania przez nią placówek w powiecie, a przez to do racjonalnej rozbudowy życia spółdzielczego. Równocześnie wszyscy członkowie wydziału powiatowego zadeklarowali swe udziały w spółdzielni, a Wydział jako instytucja, wniósł 10 udziałów na sumę 250 zł.

— Okręgowe T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilejce dla swych członków w powiecie sprowadza 2 wagony owsa i jęczmienia wysokich gatunków. Nasiona te rozdane będą pod postacią pożyczek w naturze, z tym, że po roku zostaną również zwrócone w naturze, ziarnem, z pewną nadwyżką. Rolnicy chętnie korzystają z tej pomocy, bo dobre nasiona podnoszą jakość plonów ich pól.

— 11 bm. odjechał z Wilejki pierwszy transport robotników do Łotwy, zwerbowanych na terenie tego powiatu. Transport ten liczy 580 osób. Następne transporty wysłane zostaną w przyszłym tygodniu.

Rekrutacja trwa.

Olkieniki

— UCIECZKA WIĘŹNIA. W dniu 11 bm. o godz. 8 rano w czasie mycia się zbiegł Stanisław Polityko, m-c zaśc. Kukiszki, gm. olkienickiej, z pod dozoru Olkienikach. Polityko był zatrzymany przez Posterunek Pol. w Olkienikach, jako podejrzany o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała.

Następca Roosevelta



Wysoki komisarz na wyspy Filipiny Paul McNutt, wymieniany jako następca Roosevelta, w towarzystwie prezydenta Filipin Manuela Quezon (na prawo). —

Echa radiowe

Z życia Uniwersytetu Społecznego

Niedzielna audycja świetlicowa przyniosła nam reportaż z życia Wiejskiego Uniwersytetu Społecznego. Była to lekcja pokazowa przysposobienia rolniczego, opracowana przez p. Antoniego Świackiewicza i śpiew chóralny pod batutą p. Heleny Błazikowej.

Ocenić wartość popisu mógłby tylko zawodowy rolnik, ograniczę się więc jedynie do oceny strony formalnej.

Zespołów takich jest w Polsce 6000, a na Wileńszczyźnie 400. Sam kiedyś widziałem nieprawdopodobnej wielkości buraki wyhodowane przez przysposobieńców. Śmiałe i pewne siebie dyskusje, prowadzone przez uczestników wczorajszego popisu, wróżą, że wyrosną z nich dobrzy gospodarze. I to jest rzecz najważniejsza. **„Z jednego hektara więcej plonów", hasło to rozbrzmiewa dziś w całej Polsce.**

Audycję zakończyło odśpiewanie kilku piosenek. Całość wypadła b. dobrze. Miejmy nadzieję, że wiosna przyniesie nam wiosnę i przed mikrofonem

—:—

W dziale p. t. „Życie kulturalne" w niedzielę ubiegłą prelegent uskarżał się nieco na brak materiału. Zdaje się, że brak ten będzie się pogłębiał sezonowo. Czyby więc nie warto na maj, czerwiec, lipiec i sierpień zawiesić „życie kulturalne", a wskrzesić nprz. „chwilkę turystyczną". Nie ulega bowiem wątpliwości, że w tym okresie raczej kajak, niż zebranie walne i raczej wycieczka do Narocza, niż odczyt, wysunie się na plan pierwszy.

Temat do dyskusji dla radiosłuchaczy i organizatorów turystyki!

Mam rację, czy nie mam racji?! z.

Rozwój ogródków działkowych

Bawił w tych dniach w Wilnie generalny sekretarz Związku Ogródków Działkowych w Poznaniu p. Lubawy, który zlustrował wileńskie ogródki działkowe dla bezrobotnych oraz odbył konferencję z przedstawicielami miasta, Funduszu Pracy i zarządu okręgowego Zw. Ogr. Dział.

Na konferencji p. Lubawy poinformował zebranych m. in. o tym, że obecnie prawie wszystkie miasta w Polsce przy opracowywaniu planu rozbudowy, przewidują pewne tereny pod ogródki działkowe, traktując je jako „płuca miasta". W związku z tym, biorący udział w konferencji wiceprezydent miasta Grodzicki oświadczył, że wpłynie na to, aby przy opracowywaniu planu rozbudowy miasta Wilna uwzględniono także tereny pod stałe ogródki działkowe.

Na zebraniu zarządu okręgowego uchwalono zorganizować w drugiej połowie czerwca rb. „propagandowy dzień działkowców", którego program będzie zawierał korso kwiatowe, zwiedzanie ogródków itp.

P. Lubawy stwierdził olbrzymi postęp w akcji ogródków działkowych w Wilnie w porównaniu z rokiem 1934, w którym oglądał je po raz pierwszy. z.

Fuzja 2-ch chrześcijańskich związków kupieckich

W niedzielę 11 bm. odbyło się doroczne walne sprawozdawcze zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie

Po zagajeniu zebrania odczytano protokół poprzedniego walnego zgromadzenia, po czym złożono sprawozdanie z działalności zarządu, biura, administracji i sprawozdania rachunkowego oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielono absolutorium zarządowi.

Z kolei nastąpiły sprawozdania sekcyj (spożywczej, galanteryjnej i inn.), które nie wywołały prawie żadnej dyskusji, oraz sprawozdania gimnazjum kupieckiego i szkoły dokształcającej i krótka dyskusja na temat tych sprawozdań.

Przewidywane porządkiem obrad wybory — nie odbyły się.

W toku obrad zgromadzenia odczytano protokół ze wspólnego posiedzenia zarządów Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie i Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie z dnia 9 kwietnia rb. Na posiedzeniu tym, w którym wzięło udział po 10 przedstawicieli z każdego z wymienionych zrzeszeń, zapadła uchwała (pukt 6-ty protokółu) połączenia obu tych organizacyj i akt połączenia został podpisany przez obie strony. Dla zrealizowania tego połączenia ma ulec likwidacji Związek Detaliczny Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.

Uchwała o likwidacji tego Związku ma zapaść na walnym zgromadzeniu członków tegoż związku w dniu 25 kwietnia rb.

Samobójstwo wieśniaków

W dniu 6 bm. około godz. 17 w kol. Rostewo, gm. prozorockiej pow. dziśnieńskiego popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole Szymon Akaczonek, lat 54, rolnik. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy i niechęć do życia.

W dniu 6 bm. o godz. 1 we wsi Supronięta, gm. świrskiej pow. święciańskiego, popełnił samobójstwo wystrzałem z pistoletu m-c wsi Podwielańce, gm. gierłackiej (nazwisko na razie nieznane).

KRONIKA

KWIECIEŃ 13 Wtorek	Dziś Hermenegilda Kr. M. Jutro Waleriana i Justyna — Wschód słońca — g. 4 m. 26 Zachód słońca — g. 6 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 12.IV.-1937 roku

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa 0
Opad —
Wiatr wschodni
Tendencja bez zmian pogodnie
Uwagi: przelotny deszcz po południu

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. Marian Bronisław Godecki w dniu dzisiejszym (13 bm.) wyjechał na wizytacje. Zastępować p. kuratora będzie p. naczelnik Lubojacki.

— **Zapisy dzieci do szkół powszechnych** rozpoczną się w Wilnie w maju.

Do dnia 15 kwietnia wydział szkolny zarządu miasta przedłoży inspektorowi szkolnemu dane, dotyczące dzieci podlegających powszechnemu obowiązkowi szkolnemu.

GOSPODARCZA.

— **Przedsiębiorstwa sezonowe.** W związku z wiosną daje się obecnie zauważyć na terenie miasta powstawanie przedsiębiorstw handlowych o charakterze sezonowym jak: owocarnie, sklepy ze sprzedażą napojów chłodzących itp.

W ciągu pierwszych 10 dni kwietnia w Urzędzie Przemysłowym zarejestrowało się 11 tego rodzaju sklepów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** w Wilnie podaje do wiadomości członkiń, że najbliższy „Czwartek dyskusyjny", który się odbędzie dnia 15 bm. o godz. 19-ej, w lokalu Związku (Jagiellońska 3/5—3) poświęcony będzie sprawozdaniom ze Zjazdów Referentek Spraw Kobiecych, Spraw Wiejskich i Opieki nad Matką i Dzieckiem, odbytych w połowie kwietnia r. b. w Warszawie.

Obecność członkiń ze względu na omawiane sprawy organizacyjne obowiązkowa.

— **Podaje się do wiadomości kolegów — wychowanków gimn im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie**, którzy w roku 1927 zdali maturę, iż zgodnie z uchwałą zebrania koleżeńskiego z dnia 11 bm. termin zjazdu koleżeńskiego został przesunięty do roku 1940 w którym przypada jubileusz 25-lecia istnienia gimnazjum.

— **Święcone w Zw. Orlę.** 10 bm. w lokalu własnym przy ul. Bonifraterskiej od było się tradycyjne „jajko święcone" dla młodzieży zrzeszonej w ZPMP „Orlę" w Wilnie. Do młodzieży przemówił kier. świetlicy Czarniecki — podkreślając moment tradycji uroczystości.

Następnie zabrał głos i przemówił do młodzieży prezes Hermanowicz wzywając do wytrwałej pracy dla dobra organizacji.

Po zakończeniu części oficjalnej, odbyła się koleżeńska zabawa dla członków.

— **Zarząd Koła Zw. Peowiaków w Wilnie** powiadamia swych członków, że „święcone peowiackie" odbędzie się w sobotę 17 bm. Zapisy przyjmuje kancelaria Koła — ul. Orzeszkowej 11.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Środa literacka.** W Związku Literatów (ul. Ostrobramska 9) odbędzie się wiecz. autorski Juliusza Stefana Petry'ego. Na program złożą się autorecytacje utworów poetyckich i dramatycznych.

Początek o godzinie 20.15. Wstęp dla wszystkich.

— **Odczyt p. Georges Rousseau.** — W środę 14 bm. o godz. 19 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu p. Georges Rousseau wygłosi odczyt p. t.: „Le Français vu par les bons mots (audition commentée). Wstęp wolny.

ROBOTNICZA.

— **Sprawie likwidacji strajku szewców — chałupników** poświęcone było onegdaj wieczorem posiedzenie, zwołane w lokalu związku kupców żydowskich. — W wyniku dłuższych pertraktacyj właściciele sklepów zgodzili się na podwyższenie cennika o 20 procent. Strajkujący jednak na podwyżkę tę narazie nie przystali, rezerwując termin odpowiedzi do dnia dzisiejszego.

RÓŻNE

— **Pierwsze plenarne posiedzenie nowowybranej Rady Gminy Wyznaniowej.** Onegdaj wieczorem odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady nowowybranej Gminy Żydowskiej. Porządek dzienny wypełniły całkowicie: ekspose prezesa gminy mec. Czernichowa oraz deklaracje składane przez leaderów poszczególnych ugrupowań. Posiedzenie zakończyły wybory komisji regulaminowej.

NADESŁANE

— **EUGENIUSZ BODO W KINIE „HELIOS".** Głosy prasy o filmie „Piętro wyżej" z Eugeniuszem Bodo wyświetlanym dziś w kinie „HELIOS":

Nareszcie dobry film polski. Świetna komedia nie ustępuje w niczym dobrym komediom zagran. produkcji, a rozmachem reżyserii, pomysłami imponuje poprostu.

Nikogo nie zabraknie dziś w kinie „HELIOS".

NOWOGRÓDZKA

— **„Ekshumacja" zwłok z cmentarza.** W związku z zamierzonym brukowaniem ulicy Kolejowej postanowiono ją poszerzyć kosztem placu cmentarnego.

Wobec tego, dnia 9 bm., po uprzednim uzyskaniu zgody ks. dziekana Daleckiego i protojereja Bobkowskiego, wydobyto w obecności przedstawicieli władz 22 trumny na cmentarzu prawosławnym. oraz 19 trumien na cmentarzu katolickim i pochowano o kika **metrów dalej od płotu i drogi.** W ten sposób ulica poszerzona zostanie miejscami od 3 do 5 m.

Zwłoki samobójców na cmentarzu katolickim pochowano rzędem w wspólnym grobie, z wyjątkiem trumny ś. p. Piotrowskiego, bowiem mogiłą tą zajął się Związek Urzędników Skarbowych. Wydobycie zwłok, zwłaszcza na cmentarzu prawosławnym, było dość utrudnione, gdyż doły wypełniały się wodą.

— **Co się dzieje na rzeźni?** Zarząd Miejski licząc na subwencję rządową i na przyobiecaną pożyczkę inwestycyjną, rozpoczął w ub. roku budowę (może zbyt dużej) rzeźni miejskiej, obok rzeźni starej, która absolutnie nie odpowiada zadaniom. (Wystarczy spojrzeć na te koła i sznury u góry). Zabrano się do budowy nowej rzeźni w tempie iście amerykańskim, tak że w ciągu lata i jesieni wzniesiono ściany na wysokość dwu pięter, częściowo skanalizowano i otynkowano. Dziś co prawda, tynk łuszczy się, odpada, powstają projekty zamurowania niektórych drzwi i „wydrążenia" nowych. Mniejsza jednak o to. Gorzej jest z tym, że roboty nie mogą być normalnie wznowione wobec braku kredytów.

Rezultat więc jest ten, że ani starej rzeźni nie odrestaurowano, ani nowej nie zbudowano. Dziś zarzyna się cielęta (nawet na eksport) w komórce urągającej elementarnym warunkom higieny. Gdy zwiedziłem rzeźnię dnia 10 bm. widziałem drewnianą podłogę i ściek pokryte grubą warstwą brudu i skrzepłej posoki... Wnętrze w ogóle nie zachwycające.

Mówią jednak, że to się wkrótce zmieni. Jest nadzieja wydzierżawienia rzeźni prywatnej spółce, która podejmuje się wykończyć nową rzeźnię. Czy budżet miasta na tym zyska, to inna rzecz; sądzę że na kilka lat dużo straci; ale miasto i rolnicy zyskają bardzo dużo, bo jak widać, są wielkie możliwości eksportu bitej rogacizny i nierogacizny.

Na razie pożądana byłaby ingerencja komisji sanitarnej. **Kaz.**

Osobliwy zatarg w Wilnie

Krwawe porachunki strajkujących handlarzy ptactwem

W Wilnie wybuchł osobliwy zatarg pomiędzy Gminą Żydowską a handlarzami ptactwem, bitym sposobem rytualnym.

Jednocześnie z wprowadzeniem uboju rytualnego bydła wprowadzono również ubój ptactwa. Każda kura, gęś lub indyk ubity sposobem rytualnym jest zaopatrzony w odpowiednią plombę.

Przy zaułku Szerokim istnieje specjalna rzeźnia rytualna dla ptactwa, przy czym gmina żydowska pobiera od każdej zabitej sztuki pewną opłatę.

Ostatnio, w związku z wprowadzeniem w życie „rytualnych" plomb, gmina podwyższyła nieco taksę uboju, co wywołało sprzeciw ze strony handlarzy, którzy, jak już donosiliśmy, ogłosili strajk.

Wnet okazało się jednak, że podwyższenie taksy nie jest główną przyczyną strajku, że na plan pierwszy wysuwa się zatarg istniejący w łonie samych handlarzy.

Handlarze ptactwem rytualnym, zabitym rytualnie dzielą się na dwie grupy: koncesjonowanych (płacących większe podatki i robiących większe obroty) oraz niekoncesjonowanych. Są to t. zw. „koszykarze", którzy sprzedają na rynkach i roznoszą po domach pewne ilości ptactwa. Ta kategoria handlarzy (bardzo biednych) podatków nie płaci i konkuruje z koncesjonowanymi. To też ci ostatni postanowili za jednym zamachem uwolnić się od konkurentów i zmusić gminę do redukcji opłat. Zażądali więc od gminy, by również od handlarzy „niekoncesjonowanych" pobierała większe opłaty za ubój, na co gmina nie zgodziła się. W związku z tym handlarze niekoncesjonowani nie chcą przystąpić do strajku.

Na tym tle doszło już do szeregu bójek i awantur. Policja niejednokrotnie interweniowała, zaś wczoraj podczas bójki jeden z handlarzy niekoncesjonowanych Hirsz Słonimczyk (Szawelska 4) został przebity dwukrotnie nożem. Interweniowały: pogotowie i policja.

Osobliwy zatarg trwa dalej. (c).

— **Zjazd Inwalidów Woj.** 25 kwietnia b. r. odbędzie się w sali Teatru Miejsk. walny zjazd członków Pow. Koła Zw. Inw. Woj. RP w Nowogródku, celem wybrania władz Koła, uchwalenia budżetu i omówienia spraw bieżących.

Dotychczas Koło rządzone był przez różnych administratorów, z których nie wszyscy stali na wysokości zadania. To też obecny delegat Zarz. Głównego miał pono dużo kłopotu, zanim unormował wszystkie sprawy związkowe i wprowadził czynności zarządu na normalne tory. Teraz, po kilkuletniej prezrwie, Centrala zdecydowała znowu wprowadzić system samorządowy i oddać zarząd Koła w ręce miejscowych członków Związku.

— **„Rozkoszna dziewczyna" w Nowogródku.** Dzisiaj, 13 bm., Grodzieński Teatr Objazdowy odegra w teatrze miejskim komedię muzyczną pt. „Rozkoszna dziewczyna".

Liczny zespół, na czele z Zofią Lubiczówną, Igo Symem i Karolem Wyrwicz-Wichrowskim występuje z własną orkiestrą i dekoracją.

BARANOWICKA

— WYWŁASZCZENIE RYNKU 3 MAJA. Onegdaj obradowała w Baranowiczach powołana w swoim czasie przez Urząd Wojewódzki specjalna komisja, która ma na celu przeprowadzić formalności związane z wywłaszczeniem rynku 3-go Maja. W komisji tej wzięli udział jako członkowie przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, burmistrz m. Baranowicz inż. L. Wolnik, oraz jako rzeczoznawca radny O. Izykzon.

Obecnie ostateczna decyzja o wywłaszczeniu i ustaleniu wysokości odszkodowania należy do Urzędu Wojewódzkiego.

— **Brukowanie ulic w Baranowiczach.** W najbliższych dniach zarząd miejski Baranowicz rozpoczyna roboty brukarskie. W pierwszym rzędzie brukowany będzie odcinek ulicy Narutowicza, od ul. Orlej do T. Hołówki, następnie dalszy ciąg ul. Senatorskiej aż do Szpitala Międzykomunalnego, oraz w śródmieściu zaułek Wąski, łączący ul. Szeptyckiego z Szosową.

— **Zebranie Polsk. Tow. Turystyczno-Krajoznawczego.** W lokalu zarządu miejskiego odbyło się doroczne walne zebranie członków baranowickiego oddziału Polskiego T-wa Turystyczno-Krajoznawczego. Przewodniczył burmistrz inż. Wolnik.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności z ubiegłych 2 lat dokonano wyboru nowych władz oddziału, uchwalono budżet na rok bieżący oraz plan pracy.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań oddział baranowicki rozwija się pomyślnie.

— **Plagą Baranowicz** są kłęby kurzu unoszące się przy lada wietrzyku i po każdym przejeżdżającym aucie i dorożce.

Konieczne jest polewanie ulic chociaż by dwa razy dziennie. Miejska Straż Pożarna posiada autocysterny i beczkowozy nie nastręczałoby to więc ogromnych trudności.

Spór o 4000 zł. dla teatru żydowskiego

Na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało posiedzenie prezydium Zarządu miasta. Na porządku dziennym znajdzie się między in. sprawa uchwalonej w roku ubiegłym przez Radę Miejską subwencji o wysokości 4000 zł. dla teatru żydowskiego w Wilnie. Subwencję tę miał wypłacić teatrowi prezydent miasta dr. Maleszewski, o ile uzna, że poziom teatru zasługuje na subsydiowanie.

Subwencja ta nie była dotychczas wypłacona i o ile w ciągu bież miesiąca nie zostanie wypłacona, uchwała Rady Miejskiej traci swoją moc obowiązującą.

W związku z tym przedstawiciele ludności żydowskiej w zarządzie miasta domagają się natychmiastowego wypłacenia subwencji. Rozstrzygnięcie, jak już nadmieniliśmy wyżej, zapadnie dziś.

Nowe władze P. O. W.

Sekretariat Okręgu Związku Peowiaków w Wilnie komunikuje, że w dniu 10 bm. odbył się Zjazd Delegatów Okręgu Wileńskiego Związku Peowiaków.

Wybrani zostali:

Prezes okręgu —**T. Nagurski**; członkowie zarządu: **T. Zanowa, J. Trzeciak, E. Rusek, J. Horodniczy, J. Łukaszewicz, St. Burhardt; K. Juniewicz**; zastępcy: **St. Narębski, J. Korzeniowski, L. Rakowski, K. Leczycki**; Komisja Rewizyjna: **W. Glazek, J. Kwasowiec, St. Hermanowicz, St. Beklesz**, Sąd Koleżeński: **A. Borman, J. Józefowicz T. Jurgielewiczowa, J. Sekita, H. Żebrowska, T. Szulakowski, K. Samorewicz.**

Kontyngenty uboju rytualnego

Zarządzeniem z dn. 24. 3. rb. wojewoda wileński ustalił kontyngent zwierząt rzeźnych, poddanych ubojowi rytualnemu w kwietniu 1937 r.:

Kontyngent na kwiecień w kg. żywej wagi na powiat: brasławski — 13 865; dziśnieński — 21.132; mołodeczański — 10.404; oszmiański — 14.400; postawski — 4.959; święciański — 14.191; wilejski — 12.240; wileńsko-trocki — 10.487; m. Wilno — 146.278. Razem — 247 956.

W granicach wyznaczonego kontyngentu wojewoda polecił starostom przeprowadzić podział między sprzedawców mięsa z uboju rytualnego na obszarze powiatów, przez zwiększenie przydziału dla miejscowości, gdzie trybowanie mięsa jest przeprowadzane.

Nagrody za „Bieg Wyzwolenia Wilna

Decyzją Fundatorów nagrody za 1-sze miejsce w „Biegu Wyzwolenia Wilna" organizowanym przez Związek Strzelecki w Wilnie, zmieniono regulamin tej nagrody w tym sensie, że nagroda za pierwsze miejsce jest jednorazową tak jak i inne pozostałe nagrody. Oprócz nagrody za pierwsze 3 miejsca w grupie zrzeszonych w PZYA przewiduje się nagrodzenie trzech pierwszych miejsc w grupie nie zarejestrowanych. Ponadto 1/3 zawodników kończących bieg, nagrodzona zostanie dyplomami.

Rozdanie nagród nastąpi w Teatrze Wielkim na Pohulance, na specjalnym przedstawieniu, poświęconym rocznicy wkroczenia Wojska Polskiego w mury naszego miasta.

Zgłoszenia do biegu zostaną zamknięte w **sobotę 17 bm. o godz. 19-tej.**

Zerwana tama w Markuciach

W nocy z 7 na 8 bm. przy jednym ze stawów w maj. Markucie wskutek naporu wody została przerwana tama. Woda spłynęła do Wilenki wraz z rybami. Ponadto została uszkodzona droga dla ruchu pieszego od ul. Subocz do Kolonii Wileńskiej. Według obliczenia kuratora majątku straty wynoszą 2800 zł.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj koło godz. 3 po poł. na ul. Mickiewicza, przy zbiegu z ul. Styczniową taksówka Nr. 16, najechała na przebiegającego przez jezdnię 10-letniego chłopca Zbigniewa Tomaszewicza (zaułek Literacki 11).

Ofiarę wypadku przeniesiono do mieszczącego się w pobliżu urzędu pocztowego, skąd pogotowie ratunkowe zabrało go do szpitala św. Jakuba.

* * *

W związku z napadem na kupca futrzarskiego Efroima Trachtenberga, o czym donieśliśmy wczoraj, policja zatrzymała wczoraj dwóch podejrzanych osobników.

* * *

Przy ul. Trębackiej 8 jacyś osobnicy połamali parkan oraz wybili szyby i zniszczyli ramy w domu Szlomy Witenberga. Policja awanturników zatrzymała.

* * *

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj na stacji towarowej. Podczas wyładowywania wagonu z przybyłymi do Wilna maszynami rolniczymi, wypadła z wagonu ciężka młócarka i przygniotła robotnika Józefa Markiewicza (Klonowa 1). Markiewicz doznał ciężkich obrażeń i został przewieziony karetką pogotowia do szpitala św. Jakuba.

* * *

Scholastyka Nienartowicz znana jest w policji z dwóch „właściwości": że uprawiając nierząd okrada „klientów" i że od czasu do czasu symuluje zamachy samobójcze. Nienartowiczówna truła się co najmniej 10 razy. Jeszcze więcej razy oskarżano ją o kradzież.

Ubiegłej nocy zdecydowała się na „zawodową" kradzież z... włamaniem.

Podczas snu Józefa Michniewicza (Bakszta 2) przedostała się do jego mieszkania i „gwizdnąwszy" srebrną papierośnicę i inne rzeczy czmychnęła.

Zatrzymano ją i osadzono w areszcie.

* * *

Apolonia Walówna (ul. Niedźwiedzia 20-a) zameldowała policji, że na tle nie porozumień... romantycznych, została napadnięta i dotkliwie pobita przez Felicję Dowiatową, zam. tamże.

(c).

OZN. w Baranowiczach

OZN w Baranowiczach reprezentują pp.: dr. Fiuto, prezes frakcji chrześcijańskiej w Radzie Miejskiej oraz Nowak, vicedyrektor Oddziału Banku Polskiego w Baranowiczach.

RADJO

WTOREK, dnia 13 kwietnia 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimn. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 7,25 — Program dz. 7,30 — Informacje i giełda. 7,35 — Muzyka poranna. 8,00 — Audycja dla szkół. 11,30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12,00 — Hejnał. 12,05 — Krajobrazy muz. 12,40 — Dziennik poł. 12,50 — Pogadanka roln. 13,00 — Muzyka popularna. 13,15 — Poranek szkolny. 14,00—15,00 — Przerwa. 15,00 — Wiadomości gosp. 15,15 — „Niespodzianka" — skecz. 15,20 — Echa ze wschodu 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na środę. 15,50 — Muzyka polska. 16,00 — Ze spraw litewskich (w jęz. polskim). 16,10 — Pieśni polskie. 16,15 — Skrzynka PKO. 16,30 — Muzyka. 17,00 — „Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść. 1715 — Sonaty skrzypcowe Ludwika van Beethovena. 17,40 — „Babsko kuracyjo" — obrazek Ct. Ligonia. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Przemówienie Kier. Okr. Urzędu WF. i PW. Brześć nad Bugiem. 18,15 — Wiad. sportowe. 18,25 — Nocturn romantyczny słuch. oryg. Wiktora Trościanki. 18,50 — Pogadanka. 19,00 — 19,00 — Po co chodzimy do kina? 19,20 — Józef Haydn: Fragmenty z oratorium „Cztery pory roku". 20,40 — Dziennik wiecz. 20,50 — Pogadanka. 20,55—21,00 — Przerwa. 21,00 — „Odgłosy polskie" (Transmisja do Wiednia). 22,10 — Bieniowski w życiu i literaturze. 22,25 — Muzyka taneczna. 22,55 — Ostatnie wiad. dzien. radiowego. 23,00 — Zakończenie programu.

ŚRODA dnia 14 kwietnia 1937 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik por. 7.25: Program dz. 7.30: Tańce polskie Moniuszki, Namysłowskiego i Lewandowskiego 8.00: Audycja dla szkół 8.10: Przerwa. 11.30: Audycja dla szkół 11.57: Sygnał czasu. 1200: Hejnał. 12.13: Orkiestra Salonowa Teodora Rydera. 12.40: Dziennik południ. 12.50: Zabezpieczenie futer i dywanów przed molami. 13.00: Koncert chóru jugosłowiańskiego trasmisja z sali miejskiej w Wilnie. 13.30: Muzyka popularna. 14.00: Przerwa. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Utwory Ketelbeya. 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Odcinek prozy. 15.40: Program na czwartek. 15.45: Koncert rozr. 16.10: „Kukiełki śląskie" — Strachy w bibliotece". 16.30. Koncert chórów ludowych. 17.00: W 50-tą rocznicę zgonu Juliusza Konstantego Ordona. 17.45: Rozmowa z przyjacielem — przeprowadzi prof. Tadeusz Kotarbiński. 18.00: Pogadanka. 18.10: Przemówienie Kier. Okręg. Urzędu WF. i PW. — Lwów. 18.15: Wiad. sportowe. 18.25: Listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski. 18.35: Muzyka baletowa. 18.50: Lasy państwowe w trosce o tańszy budulec dla wsi. 19.00: Wyprawa do więzienu — fragm. z powieści Zbigniewa Uniłowskiego „Dwadzieścia lat życia". 19.20: Verdi, jakiego nie znamy 19.50: Koncert Wil. Klubu Muzycznego. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Czesława Lewickiego i Leopold [illegible] 20.35: Chwilka biura studiów. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka. 21.00: Opowieść o Chopinie w opr. Witolda Hulewicza. 21.[illegible] Koncert kam. 22.25: Muzyka taneczna. 22.55: Ostatnie wiad. 23.00: Zakończenie

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dzisiaj we wtorek wieczorem o godz. 8,15 odbędzie się tylko raz jeden koncert słynnego Akademickiego Chóru Jugosłowiańskiego „Obilić" złożonego z ponad 100 osób, pod kierownictwem dwuch znakomitych dyrygentów Svetolika Pašćan-Kojanowa i Branko Dragutinovića. Wraz z chórem, który gościł już w Katowicach, a następnie da koncerty w Warszawie, przybył do Polski prof. dr. inż. Milan Nesić, Prezes Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Belgradzie, niestrudzony działacz na polu rozwoju stosunków polsko-jugosłowiańskich oraz prof. dr. Aleksander Leko, prezes Chóru „Obilić" — odznaczone go za propagandę muzyki polskiej w Jugosławii i innych krajach orderem „Polonia-Restituta".**

Pozostałe bilety, wobec dużego zainteresowania dzisiejszym koncertem, są do nabycia po cenach zwyczajnych w przedsprzedaży w kasie teatru „Lutnia" do godz. 4 popoł. zaś od godz. 5 popołudniu w kasie teatru Miejskiego na Pohulance.

— Jutro w środę wieczorem współczesna sztuka „Małżeństwo".

— **Teatr Objazdowy** — w dniu dzisiejszym we wtorek wystąpi w m. Postawy z przedstawieniem znakomitej współczesnej komedii francuskiej autora Jakóba Devala — „Stefek" w przekładzie Bolesława Gorczyńskiego.

— „**Mazepa**" — arcydzieło Juliusza Słowackiego ukaże się w sobotę bież. tygodnia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Tydzień Propagandy Teatru. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś „Taniec szczęścia" wywołujący ustawiczną wesołość na widowni grany będzie w obsadzie premierowej z J. Kulczycką na czele.

— **Premiera „Władczyni Filmu" w „Lutni".** Kilka tygodni prób pozwoliło reżyserowi Tatrzańskiemu zmontować widowisko naprawdę ciekawe. Widowiskiem tym będzie op. Gilberta „Władczyni Filmu"

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

— Dziś, we wtorek powtórzenie widowiska rewiowego p. t. „Co w trawie piszczy". W skeczach, piosenkach i inscenizacjach bierze udział cały zespół z Halmirską, Nochowiczówną, Pilarskim, Aleksym, Pręgowskim, Orłowskim, oraz pięcioosobowym baletem Trzcianki.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9,15.

Subskrypcja na grafikę
Michała Siewruka

Odebranie zamówionych prac

Prace można odebrać w administracji „Kurjera Wileńskiego" do dn. 17 bm. włącznie od godz. 9—15.

Na zamówienia zamiejscowe, prace będą przesłane za zaliczeniem pocztowym.

ZAMÓWIENIE.

Nr. 1 „Pejzaż romantyczny", akwaforta: inż. Józef Merkiewicz, Daugieliszki, Jan Kownacki, Mierniczy, Wilno, Wojciech Dąbrowski, apl. adw., Wilno.

Nr. 2 „Kościół Franciszkanów w Wilnie" drzeworyt: inż. Józef Merkiewicz, Daugieliszki, Julian Przybytko, sędzia okręgowy, Lida, Dr. Andrzej Wierciński, lekarz pow., Wilejka.

Nr. 3 „Stare domy nad Wilenką", drzeworyt: Emilia Borkowska, naucz., Landwarów.

Nr. 4 „Katedra Wileńska", drzeworyt: Józef Dziorgo, Iwie, Czesław Stroneczak, nadkom. Policji, Nowogródek, Dr. Andrzej Wierciński, lek. pow. Wilejka, Julian Przybytko, Sędzia Okręgowy, Lida.

Ogółem wpłynęło 136 zamówień.

Walka z przeszkodami w odbiorze radjowym

Posiadacze odbiorników radiowych mają najwięcej utrapień z powodu różnego rodzaju przyrządów i instalacyj elektrycznych, wywołujących, podczas swej pracy, w słuchawce lub głośniku istną orgię niesamowitych trzasków, wycia i gwizdów przeszkadzających w odbiorze. W wielu domach, gdzie istnieją takie przyrządy, odbiór, szczególnie aparatami lampowymi jest w ogóle uniemożliwiony.

W dniu 29 grudnia ub. roku wojewoda wileński wydał zarządzenie, które na posiadaczy przyrządów i instalacyj elektrycznych, niewłaściwie urządzonych i utrudniających radiosłuchaczom odbiór audycyj, nakłada obowiązek zaopatrzenia się w urządzenia zabezpieczające.

W związku z tym oraz z wielu skargami radiosłuchaczów wileńskie starostwo grodzkie zwróciło się w tych dniach do elektrowni miejskiej w Wilnie z prośbą o nadesłanie spisu posiadaczy instalacyj i urządzeń elektrycznych —dla zbadania, czy który z tych przyrządów i urządzeń nie zakłóca odbioru radiowego w promieniu swego „zasięgu radiowego".

Niezależnie od tego każdy z posiadaczy aparatu może żądać zabezpieczenia przyrządu lub instalacji „zakłócającej odbiór radiowy". z.

Wiadomości radiowe

„CZTERY PORY ROKU"
Oratorium Haydna na falach eteru.

Przez długie czasy utrzymywał się zaltobiswy przydomek Haydna „Papa Haydn". Była to jakby synteza pogody, pewnej dobroduszności i zdrowego optymizmu, panującego w muzyce haydnowskiej. Rzadko gdzie jednak występują te cechy tak dobitnie, jak w dziele „Cztery pory roku" — oratorium na orkiestrę, chór i głosy solowe. W lekki i prościenny sposób odmalowuje Haydn pory roku, główne osoby: stary Szymon, córka Hanna, młody parobek Łukasz — spełniają raczej rolę opowiadającą niż działającą. Zapowiadają bowiem nadejście wiosny, chwalą w prostych melodiach pracę na roli, zanoszą prośby do Boga o deszcz, który wśród wesołych odgłosów przyrody zwilża ziemię. Lato budzi się wraz z pieniem koguciim; gorąco przypieka słońce i wróży burzę. Po gwałtownej ulewie zapada nastrojowy, pogodny wieczór. W jesieni cieszy się wieśniak z obfitego plonu, a jak soczysty owoc dojrzewa na jesieni miłość Hanny i Łukasza. Radosne wibobranie kończy trzecią porę roku. Zima jednak posiada również swe radości. W ciepło ogrzanej izbie prząśniczki snują na wrzecionach nici, śpiewają piosenki i ballady. Nadchodzi czas refleksji i religijnej kontemplacji.

Wielkie to dzieło, jedno z najpiękniejszych, a zarazem najpopularniejszych w wokalnej literaturze usłyszą radiosłuchacze w transmisji z Wilna dnia 13 kwietnia o godz. 19.20. Jako wykonawcy wystąpią: Wanda Hendrich, F. Jakutis, E. Romanowski, chór „Echo" pod dyrekcją Kalinowskiego i wileńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Lerego.

RADIOSŁUCHACZE DYSKUTUJĄ
nad rolą kina w życiu społecznym.

Wpływy filmu sięgają bardzo daleko; rola tego widowiska jest na ogół niedoceniana. Jedni uważają kino za coś w rodzaju cyrku, inni uważają je za dziedzinę obojętnej rozrywki. Jednak wszyscy chodzą do kina i wszyscy ulegają psychozie, panujących w kinie tematów estetyki, moralności. Pogląd trzeci wysunie zagadnienie sztuki filmowej, twierdząc, że film jest terenem najwspanialszych możliwości artystycznych. Temat ten omówiony zostanie w audycji radiowej „Dyskutujmy" dnia 13 kwietnia o godz. 19.00. Dyskusję zagai E. Cękalski.

RÓŻNIE O TYM MÓWIĄ...

ale wszyscy zgodnie potwierdzają fakt, że „Małżeństwo" w Teatrze na Pohulance jest sztuką bardzo ciekawą. Nic dziwnego, że przedstawienie dla radiosłuchaczy, które odbędzie się w środę 14 bm. cieszyć się będzie na pewno zasłużonym powodzeniem. Bilety po cenach specjalnie niskich, są do nabycia codziennie w księgarni Zawadzkiego przy ul. Zamkowej w godz od 12—13 i od 17—19 ej.

Podziękowanie

Zarząd „Dworku Kresowego" składa serdeczne podziękowanie za solidne i punktualne wykonanie robót, związanych z urządzeniem lokalu godnym zaufania pracownikom: elektro-monterowi p. Aleksemu Cukanowowi, mistrzowi tapicerskiemu p. Stanisławowi Krawielowi, mistrzowi malarskiemu p. Albinowi Sawickiemu i mistrzowi stolarskiemu p. Henrychowi Sawickiemu.

„Dworek Kresowy"

Rada i Zarząd „Papier Spółka Akcyjna" w Wilnie ogłasza niniejszym na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 20 marca 1937 roku

Subskrypcję

na 630 sztuk nowoemitowanych akcyj na okaziciela po cenie emisyjnej, równej cenie nominalnej zł. 100.— za akcję, na sumę złotych 63.000.— Nowoemitowane akcje będą zrównane w prawach z akcjami na okaziciela poprzednich emisyj oraz będą uczestniczyły w zyskach od dnia 1 lipca 1937 roku.

Dotychczasowym akcjonariuszom w terminie do 1 czerwca 1937 roku przysługuje prawo poboru po jednej akcji nowej emisji, na każde 4 akcje poprzednich emisyj, po cenie nominalnej 100 zł. W terminie powyższym winna być dokonana wpłata na zadeklarowane do poboru akcje. O ile prawo poboru akcji nowej emisji nie zostanie wykorzystane przez dawnych akcjonariuszów, lub zadeklarowana suma nie zostanie wpłacona w terminie, Zarząd przydzieli pozostałe akcje innym osobom, podług swego uznania, jednak nie niżej ceny emisyjnej.

Subskrypcja tudzież wpłata za nowoemitowane akcje dokonane być winny w biurze Spółki w Wilnie przy ulicy Zawalnej 13.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. Grodno zawiadamia, że dnia 24, 26, 27 i 28 kwietnia w lokalu OUB. III. w Grodnie przy ul 3 Maja 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane, instalacyjne wod.-kan. i elektryczne w N. Wilejce, Wilnie, Podbrodziu, Postawach, Mołodecznie i Augustowie.

Szczegółowe ogłoszenia o przetargu ukażą się w „Monitorze Polskim" i „Il. Kurierze Codziennym" w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno.

Do akt Nr. Km. 720/36 i inn.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław zamieszkały w Święcianach przy ul. 11 Listopada 2 na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 15 kwietnia 1937 r. od godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Kuny Wilkomierskiej w jego lokalu w Święcianach Rynek 24 składających się z różnych towarów galanteryjnych oszacowanych na łączną sumę 660 zł. 20 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 10 kwietnia 1937 r.
Komornik BAZYLKO STANISŁAW.

Wanda Dobaczewska 70

PRZEBŁYSKI

— A gdybyś ty spróbowała zobaczyć się z Pelskim i poprosić go o wybaczenie Olesiowi? Co, Felu? Jak skoro ma już swego winowajcę, może przecież okazać się wspaniałomyślnym, tym bardziej, że z młokosem ma sprawę. Sam wielki książę nie weźmie mu chyba za złe takiej wspaniałomyślności.

— Ale jakże ja go prosić będę? Jakże ja go zobaczę?

— Ach, cielątko! Panny z najlepszych domów umieją sobie urządzać słodkie rendez-vous, a tybyś nie potrafiła. Poproś Sulistrowską, już ona ci to zaaranżuje! Wspominałaś, że bywacie u niej teraz z matką?

— Owszem, ale...

— No, widzisz. Cóż nad to prostszego? Sulistrowska pośle kozaczka do Pelskiego i już, musisz tylko wybrać się do niej bez pani matki.

Fela spojrzała bezradnie na Tomasza, który miał minę chmurną i złą. Rozumiał, że pomysł Anieli ma szanse, a wściekłość go brała na myśl, że Fela będzie rozmawiała z Pelskim, że będzie go prosiła, że za spełnioną prośbę może będzie musiała udzielić mu jakiejś łaski? A w każdym razie być z nim bardzo uprzejmą. Dławiła go ta myśl. Zato Teodor ucieszył się bardzo.

— Widzisz, Anielko, babski rozum też czasem na coś się przyda! Twoja myśl przednia i wcale nie taka trudna do urzeczywistnienia. Właśnie dlatego, że Oleś jest taki młody. Bo powiedźcie sami, cóż Pelskiemu za honor mścić się na dzieciuchu? Ja myślę, że taki przebaczy...

Zan targnął się gniewnie.

— Ale ja nie chcę, żeby Feli z nim rozmawiała, żeby jego o coś prosiła!

Fela podeszła do Tomasza i ostrożnie, tkliwie pogłaskała go po ręku.

— Nie trzeba się gniewać. Sulistrowska tego nie zrobi, albo bąknie coś od niechcenia i da się zbyć półobietnicą. Ja naprawdę z serca poproszę. Cudzą narzeczoną jestem, to i moskal uszanuje, szczególniej, gdy rozmawiać ze mną będzie w salonie Sulistrowskiej. Zaraz jutro do niej się wybiorę.

Udobruchany trochę, Tomasz machnął ręką.

— Upierajcie się, kiedy chcecie. Ja i tak w skutek nie wierzę. Mikołuszka Pelskiemu przebaczyć nie pozwoli.

— Ależ dlaczego? Zważ tylko — Łoziński palce u lewej ręki rozstawił i liczył, zaginając je kolejno wskazującym palcem prawej. — Po pierwsze: Mikołuszka uraduje się wspaniałomyślnością swojego oficjera i potwierdzi piękny gest przebaczenia. W jego wieku to się zdarzyć może nawet carskiemu bratu, a owóż nasza wygrana. Po drugie: Mikołuszka wściekne się na Pelskiego i całą złość przeciw niemu skieruje, o naszym Olesiu zapominając. Owóż tedy nasza półwygrana, bo gdy osobistej animozji wielkoksiążęcej nie będzie, komisja Oleśka pewnie wypuści. Dowiadywałem się ja i wiem, że tam śmieją się w kułak z całej awantury, a Szłykow gwardii nienawidzi jak zarazy. Po trzecie: Mikołuszka zaweźmie się, przebaczenie Pelskiego anuluje, samego na dodatek do kozy posadzi, a Oleśka każe oddać w sołdaty. Nie płaczże Anielciu, toż tylko moja supozycja. Tedy nasza przegrana. Ale próbować trzeba.

Postanowienie zapadło i wszyscy zamilkli, jakby zmęczeni. Zan wędrował po saloniku, od okna do drzwi, poszturchując krzesła po drodze. Zamyślona i przejęta Fela układała sobie w głowie, jak się jutro pozbędzie matki i pójdzie sama do Sulistrowskiej. Aniela i Teodor szeptali coś w kącie.

Deszcz nie ustawał; szare deszczowe chmury zagęstniały jakoś, posiniały, po widnokręgu przemknęła jedna i druga błyskawica... Zanosiło się na burzę. Ciemność, która ogarnęła mały salonik, zwykłe przed burzą uczucie gnębiącego niepokoju, do reszty skwasiło humory. Anielka, widząc, że jej goście chmurnieją coraz bardziej, podeszła do szpinetu i odrzuciła wieko:

— Słuchajcie? A możebyśmy co zaśpiewali? Martwienie się nic nie pomoże. Jak się uda, pójdę na mszę do Ostrej Bramy, ale tymczasem zaśpiewajmy. Tu są nuty, panie Tomaszu.

Fela ucieszyła się propozycją.

— Ach ślicznie! Zaśpiewajmy! Jak to już dawno razem nie śpiewaliśmy. I kto wie, czy jeszcze kiedy w życiu razem zaśpiewamy. Niech mnie się wyda, że to zeszły rok, że jestem szczęśliwa.

Zan przypomniał sobie o swoim zwyczajnym mentorstwie.

— Uczenica moja musi być szczęśliwa przy pilnym spełnianiu obowiązków naznaczonych jej od losu. Uczenica moja przechowywać winna w sercu święte hasła: „Ojczyzna", że najmilsza i wszystkich sił naszych potrzebuje. „Nauka", byśmy wiedzieli którędy do ojczyzny droga. „Cnota", bo ona hart daje i siłę wytrwania. Tego będziesz uczyć swoich synów, Feli i będziesz, i musisz być szczęśliwą, gdy oni twoich nadziei nie zawiodą. A ja będę przyklaskiwał z daleka.

Fela wpatrywała się chciwie w Tomasza. Póki mówił, jej samej wydawała się przyszłość łatwą i nawet pod pewnymi względami pociągającą. Ale gdy umilkł — nudna rzeczywistość wróciła do swoich praw. Dwie głębokie brózdy zaginające kąty ust przyszłego małżonka w wieczystą podkówkę znowu uprzytomniły się nieznośnie. Ach, niechże już prędzej śpiewają.

Anielka usiadła przy szpinecie i próbowała coraz to innych nutek, aż wpadła na Filona i Laurę. To już doprawdy zakrawało na szyderstwo losu. Fela już chciała prosić o coś innego, mniej dla niej dotkliwego, ale zaniechała zamiaru, bo Tomasz słuchał z przejęciem. Zupełnie, jakby zapomniał w jakich okolicznościach oni dwoje tę piosenkę nieraz ze sobą śpiewali.

Ale Tomasza nie obchodziły w tej chwili aluzje do ich wspólnego losu, jakie wysnuć się dawały z romantycznych słów piosenki. Oczy mu się śmiały, gdy śpiewał, a gdy skończył — powiedział wesoło:

— Czy wiecie, moje panny, że to ulubiona pieśń Adama?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielei: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odp. Zygmunt Babicz